

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kroną) Mk. 350
Nekrologi " 130
zwykłe " 165
drobne za jeden wyraz " 75
Ceny ogłoszeń na 1 tydzień
za wiersz wysokości 1 milim. utr.
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w niedzielę o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admi-
nistracji o 10% drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedzającego za-
wiadomienia.
O terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnośnikiem mł.
sięcznie Mk. 2600.—
bez odnośnika " 2300.—
za prowincji miesięcz. " 2000.—
regulacja " 4000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W czwartek 21 b.m. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socja-
listycznej o g. 11 rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie. Na porządku dziennym Sytuacja
Polityczna.

I. Daszyński.

„Dwa obozy“.

Prezydent ministrów gen. Sikorski na konferencji prasowej mówił o napięciu w „dwóch obozach“, z której może sko-
zystać trzeci, komunistyczny — i nawoły-
wał do uspokojenia namiętności.

O „dwóch obozach“ czytamy również w sprawozdaniu „Dwugroszówki“ z wizy-
ty przedstawicieli „Chjenu“ u prezydenta ministrów. Według tego sprawozdania p. prezydent zapowiedział, że zachowa
bezsstronność w stosunku do walczących z
sobą obozów i konsekwentnie przeprowa-
dzi uspokojenie kraju.

Fraze o „dwóch obozach“ jest bardzo obecnie pożądanym żerem dla „Chjenu“,
który nim chce pokryć już nie wybryki i
młeczemności, lecz wprost zbrodnie swojej
czarnosiecznej, godzącej w Państwo i niszc-
zącej Państwo — polityki.

Fraze ten ma służyć — wedle spryt-
nego manewru „Chjenu“ — do tego, żeby
ohydne, zbrodnicze zajścia dni ostatnich
przedstawić jako przejaw walki między
„prawicą“ a „lewicą“ i domagać się od
Rządu, aby zachowywał się „bezsstronnie“
i, broń Boże! — nie stosował jakichś nie-
miłych dla prawicy zarządzeń.

„Chjena“ oczywiście pragnie z całego
serca, aby tragiczne zajścia dni ostatnich
jaknajrybniej poszły w niepamięć. „Ciszej
nad tą mogiłą!“ — cyrylicznie woła p. Stron-
ski. Wszędzie panuje spokój — wołają
chórem „Dwugroszówki“. Zajścia ponie-
działkowe wywołały „nastroj“ „narodu“,
oburzonego wyborem Narutowicza. „Na-
stroju“ nie można pociągać do odpowie-
dzialności, a kto endemicki „nastroj“ wyla-
dował w napaściach na posłów i senatorów,
w strzelaniu do robotników socjalistycz-
nych, którzy przybyli celem uwolnienia
tow. Limanowskiego i grudami śniegu
w obrzucaniu obelgami i grzuchami Prezy-
denta Narutowicza — to „niewiasto-
mo“.

„Ktoś“ to zrobił „żywiolowo“, „Chje-
na“ od tego umywa ręce. Zresztą po ponie-
działku „Dwugroszówki“ recyzyły za spo-
kój, wzywały do spokoju. Ze tam jedno-
cześnie groźono „przelaniem morza krwi“,
to zapewne także dla lepszego uspokoi-
nia. No i był spokój — aż do soboty, kiedy
zabito Prezydenta Narutowicza. Ale to zro-
bił „szaleniec“, „człowiek nieporządku“, a chociaż
„nie należący do żadnej partii“. A chociaż
śledztwo prowadzi się w „ścisłej“ przed
wszystkimi „tajemnicy“, „Dwugroszówki“
wie już dokładnie, że — Niewiadomski za-
nego współnika nie miał. Wierze wszystkim
jest „w porządku“. Nie właściwie nie by-
ło. Jest tylko „konstytucyjna“ walka „pra-
wicy“ z „lewicą“ i Rząd nie ma najmnie-
szego powodu występować przeciwko mi-
lującemu „ład i porządek“ „prawicy“.

Nie wiemy, czy gen. Sikorski tak sa-
mo rozumie teorie „dwóch obozów“, jak
„Chjena“. W każdym razie słowa jego
nie wiemy jakie są jego myśli — zupełnie
fałszywe mogą dać wyobrażenie o sytuacji.

Nie chodzi tu o „dwa obozy“, na
jednakowym konstytucyjnym stojące grun-
cie! Nie chodzi tu o walkę „prawicy“ z
„lewicą“ jako równych wobec prawa i ży-
cia politycznego grup! Nie chodzi o „napię-
cie“ walki między „prawicą“ a „lewicą“.

Gdyby ze strony lewicy akcja odznaczała
się takim „napięciem“, jak ze strony „pra-
wicy“, to nie byłoby Rządu gen. Sikorskie-
go, ale byłaby już wojna domowa, byłaby
już katastrofa polityczna.

Istota sprawy nie polega bynajmniej
na ostrości walki między „prawicą“ a „le-
wicą“. Były ostre i bardzo ostre walki w
Sejmie Ustawodawczym i poza nim, była
ostra walka wyborcza. Ale nie dochodziło
do tego, co się dzieje dziś. Dziś chodzi o to,
że „Chjena“ prowadzi walkę o władzę
środkami rewolucyjnymi, zamachami sta-
nu, spiskami, że czynami swymi depece
Konstytucję i Państwo stawia na skraj
przapaści. Walka „obozu chjeńskiego“ do-
prowadziła w poniedziałek do zamachu na
Zgromadzenie Narodowe, w sobotę do za-
mordowania Prezydenta Rzplitej.

I wobec tego niema i nie może być
mowy o „dwóch obozach“, wobec których
Rząd ma zachowywać „bezsstronność“. Nie
może i nie powinno być jednej miary dla
„dwóch obozów“, z których jeden — „Chje-
na“ — łamie i znieważa Konstytucję, wy-
wołuje rozruchy uliczne przeciwko Zgro-
madzeniu Narodowemu, wściekła naganą
swoją wywołuje zamordowanie Prezyden-
ta Rzplitej — a drugim obozem, obozem
„lewicowym“, w danym wypadku również
i „centrowym“ — który broni powagi Zgro-
madzenia Narodowego, przeciwstawia się
rozruchom ulicznym czarnosiecznej zgrai,
broni Rzeczypospolitej, szanuje bez-
przykładnie — ohydny mordem.

Polityka „bezsstronności“ w danym wy-
padku nie miałaby wogóle sensu, nie by
zgoła nie oznaczała. Chyba że pod płaszc-
zykiem „bezsstronności“ kryłoby się wła-
śnie to, czego „Chjena“, tak straszliwie
skompromitowana, pożąda i w imię czego
odwiedziła Prezydenta ministrów: dawna
jej bezkarność za wszystkich, czego się do-
puszcza, przejście do porządku dziennego
nad tym okropnym ciosem, który ona za-
dała Polsce. „Ciszej nad tą mogiłą!“ — wo-
ła p. Stroniski.

Bo nie ludźmy się. Tragiczne rzeczy,
które stały się w Polsce w ostatnich dniach,
to nie epizod przelotny, który da się wy-
gładzić czasowi, wyperswadować kilku
słowem „uspokojenia“ i zapewnieniom o
„bezsstronności“.

Niesłychane te wypadki głęboko wy-
wołują się w dziejach Polski. Mroczny cień
rzucają one w przyszłość. Nie ludźmy się
pozornym spokojem, który — być może —
zapamiętuje teraz. „Chjena“ nie zrzeka się
swoich planów i metod. A w głębiach lu-
dowych i w kołach kierowniczych partii już
się rozpoczęło poważne i meskie zastano-
wienie się nad tem: co zrobić, jeżeli tak
dalej pójdzie, jeżeli nie się nie zmieni, je-
żeli bezkarna i nieodpowiedzialna reakcja
szaleć będzie w dążeniu do władzy.

Jeden jest tylko sposób uniknięcia ka-
tastrof. Silna, stanowcza, konsekwentna
polityka obrony podstaw życia Polski de-
mokratycznej od zamachu reakcji. Przy-
puszczamy, że w tym właśnie celu tymza-
sowo zastępujący Prezydent Rzplitej, Mar-
szalek Rataj, powierzył utworzenie Rządu
w tej tragicznej sytuacji gen. Sikorskiemu.

Ale metoda ratunku Rzplitej nie może być
„klajstrowanie“, robienie jednego kroku
naprzód i jednego w tył, mówienie o „bez-
stronności“ w stosunku do „dwóch obo-
zów“ — po zamachu na Zgromadzenie Na-
rodowe i po zamordowaniu Prezydenta
Rzplitej..

Notatki z pamiętnika.

Chryste! Chryste! Zażądali wywiesze-
nia znaku twego w Sejmie — niemiłosierni
faryzeusze — aby na nim po dwakroć w
ciągu paru dni Polskę ukrzyżować, raz za-
bijając robotnika broniącego jej, drugi raz
skrytobójczo mordując Tego, co wobec Bo-
ga i Narodu zaprzysiął bronić prawa, jako
jego strażnik najwyższy.

Chryste! Chryste! — gdzie są twoi
kapłani?

Tyle już godzin minęło od tej godziny,
gdy skrytobójcy zamordowali Narutowi-
cza, a dotąd słowo moje nie jest zdolne
ująć uczuć i myśli, jakie ten niesłychany
w dziejach Polski czyn, wywołał we mnie.
Wszelkie wyrazy, określenia, porównania,
wydają się tu tylko literatura, nie odpo-
wiadają prawdzie wewnętrznej, nie obra-
zują tej burzy potępienia, oburzenia, wstrę-
tu, ohydny, żalu, rozpacz, która mną
wstrząsa, którą nie mogę zaważać. Pol-
skie słowo — widać — symbol przeżyć i
walki narodu nie ma na to określenia, bo
naród nasz czynu takiego nie znał.

Dzisiaj (niedziela przed południem)
wygląda Warszawa na miasto, w którym
co dziesiąty mieszkaniec oplakuje kogoś,
kto mu zginął, jakby ten ktoś należał do
jego rodziny. A przecie Narutowicza nikt z
tych ludzi nie zna, jak nie znam go ja.
Skrytobójcy ogłodził bowiem w symbol
odzyskanej niepodległości.

Opowiada mi panna M. P., iż właśnie
znajdowała się w cukierni, gdy wieść o-
kropna wpadła tam z ulicy. Naraz jakiś
popłoch dziki wszczął się wśród obecnych.
Tu i tam głosy niewieście zaczęły płakać
i jęczeć. Jakiś pan, dostojnie odziany, mo-
że ziemianin, może przemysłowiec, banko-
wiec rzucił dodatkem o stół i zawołał z
przerażeniem: „To początek wojny domo-
wej“.

Opowiadał mi p. L. z Baniochy pod
Warszawą, że gdy do tej miejscowości
przyszła wiadomość o morderstwie, właśnie
rozmawiał on z panną X., zwolenniczką
„Chjenu“. Pani ta zawołała zrazu: „To ro-
bota niemiecka“. Dopiero, gdy po kilku mi-
nutach zorientowała się w sytuacji, powie-
działa: „Dobrze się stało“.

Wszystkie zamachy i burzenia, jakie
podejmowali i podejmują komuniści prze-
ciwko Polsce, wszyscy agenci bolszewicy
i wszelkie agitacje ich, oczerniające naszą
Rzeczpospolitą zagranicą, wszyscy skazani
przez sady polskie komuniści — nie zadali
mojej ojczyźnie takiego ciosu, jak owe
trzy głuche strzały podstępne i skrytobój-
cze wymierzone w Zachęcie przeciwko
jednemu człowiekowi. Ale — ja wierzę,
żarliwie wierzę, iż ojczyzna moja i ten
cios najstraszniejszy przetrzyma.

Ale — caveat consules (bacność,
dzierżący władzę). Czy rozumieją oni, że
płonące oko narodu z napięciem wpa-

truje się w szale Sprawiedliwości, aby ich
demon jakiś nie stałszował! Caveant con-
sules! Mamą dziesięć tysięcy demonów,
którzy włożyli rewolwer w rękę potępień-
ca. Caveant consules! — bo Moskwa i Ber-
lin chichocą śmiechem szatańskim.

Na ministra sprawiedliwości i spraw
wewnętrznych są obrócone oczy wszyst-
kich!

Gdy patrzę na pewnych ludzi, gdy
przypominam sobie twarze pewnych ludzi,
to chociaż nie widzę tego, ja to widzę, że
mają oni ręce zabroczone w krwi mojej
ojczyzny, cieknącej z rany zadanej dnia
sobotniego w Zachęcie.

Wiem o wielu domach, w których lu-
dzie są chorzy od południa sobotniego. A-
le słyszałem także — o zgrozo! — o pew-
nym domu, w którym w dzień zamordo-
wania Narutowicza tańczono z radości.
Był to dom polski, katolicki, dom bogatych
ludzi! Tańczono tam całą noc sobotnią do
rana.

Mówił mi ktoś, kto był świadkiem o-
wej najohydniejszej chwili w dziejach Pol-
ski w Zachęcie, iż po tych trzech głuchych
strzałach rozległ się jakiś nieludzki, po-
torny, krew w żyłach mrozący krzyk.
Nikt nie wie, kto tak krzyknął. Ja wiem.
To ziemia polska krzyknęła z bólu, jak
matka, której syn w pierś wbił nóż.

Żona posła angielskiego, obecna pod-
czas zamachu, długi czas lkała głośno, nie
mogąc się opanować. Kiedy podszedł do
niej jakiś dyplomata polski, pragnąc uspo-
koić kobietę, dama rzekła:

— Płacze nad pańską biedną ojczy-
ną...

Cześć ci, cudzoziemko! Głębsze oka-
załaś serce i bardziej polskie, niż niejedna
z dam polskich, które na wieść o morder-
stwie — wieszowały sobie.

Dzisiaj, we wtorek, szedłem ulicą z
kapitanem K. Naprzeciwno nas wynurzył
się z za rogu ulicy ks. Kazimierz Lutosław-
ski, znany mi jeszcze z czasów studen-
kich (z widzenia). Szedł w swoim długim
po kostki, czarnym, bardzo czarnym płas-
czu. Twarz żółto-ziemista, posępna, zło-
wroga twarz inkwizytora. Oczy miał spu-
szczone, jakby nic nie widział. Dopiero gdy
zwrócił się z nami nagle podniósł powieki
i oczami zionącymi ciemnym ogniem obrzu-
cił twarz kapłana spojrzaniem, którym
starał się zapamiętać. Co też chciał zapamię-
tać spojrzenie tego straszego księdza?

Któż on był ten człowiek, że serce
moje na wspomnienie jego nazwiska drży
i kurczy się z żalu? — To nie był człowiek
z imienia i nazwiska, nie! To był pierwszy
Prezydent Rzeczypospolitej, powołany na
te godności głosami czterech milionów Po-
laków i głosami 2 milionów równopraw-
nionych obywateli Rzeczypospolitej —

przeciwko dwóm i pół milionom głosów endecji. A więc wybraniec narodu i głowa państwa na podstawie dobrowolnego wyboru Zgromadzenia Narodowego, zwołanego na zasadzie konstytucji, którą naród sam sobie nadał. Zbrodniarz ugodził nie w osobę ale w państwo, w konstytucję, w prawo, w naród.

Ale kimże był on sam, Gabriel Narutowicz? Mał niezłomny i bez strachu. Uczony. Dobry Polak, który porzucił wygodę życia i cuda Szwajcarii, aby służyć ojczyźnie. Ojciec dwojga dzieci, zaledwie dorosłych. Człowiek uczynny i pojednawczygo umysłu. Europejczyk.

Zginął przed czasem, ale imię jego we czci żyć będzie dopóki Polska istnieć będzie.

Nie Mussoliniego i nie faszystów nadsłuchują skrytobójcy w Polsce, ale Puryz-kiewicz i czarna sotnia.

Oczy całego narodu zwrócone są na polską Temidę. Tylko bogini Sprawiedliwości może jeszcze uchronić nas od rzeczy ostatecznych. Czy to pojmuję, czy to dostatecznie pojmuję rząd?

Dzwony biją, łkają, płaczą. Wśród pochodni płonących w purpurę owinięty wstępuje na drogę wieczności pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Skrytobójcy zezem przemykają się w tłumie...

Zygmunt Kisielewski.

Tak trzeba było...

Groza przejmujące wypadki pamiętnych dni ostatniego tygodnia do głębi wstrząsnęły szerokim ogółem akademickim, który niespodziewanie stanął przed nagim, okrutnym faktem splugawienia hasła postępu, tolerancji i szerszego światopoglądu — będących dotąd udziałem zaszczytnym wszystkich pokoleń kształcącej się młodzieży.

Pierwszy odruch oburzenia przejawiał się na wiecu akademickim z dn. 15 b. m., na którym wśród przepełnionej sali, z ust przedstawicieli całego szeregu organizacji ideowych, w większości wypadków nie stojących pod żadnym znakiem partyjnym, zabrzmiły gorące słowa protestu i żalu. Stojąc, przy długi niemiłkającym grzmoście oklasków, wysłuchano słów miłości i uznania dla sędziwego patriarchy Demokracji i Socjalizmu senatora Limanowskiego. Wybuchy żywiołowe okrzyki na cześć świętej pamięci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, szlachetnego męczennika obowiązku.

Jednogłośnie powzięto myśl udania się gromadnie na pogrzeb tow. Kałuszewskiego, aby zmanifestować przynależność wielkiej części społeczeństwa akademickiego do obozu potępiającego anarchizację targanie się na Majestat Rzeczypospolitej.

I wtedy, przez chwilę powstał rozdział. Czy czapka studencka nie będzie źle widziana, czy nie będzie nietaktem, prowokacją — na pogrzebie ofiary rozbustwionej bandy, na której czele stali, niestety, akademicy.

Nie! Tak, trzeba było.

Z pod obcasów rozhułkanych, zezwierconych młokosów — błoto bryznęło na nieskalany dotąd sztandar akademicki. Krew robotnika polskiego obryzgała czapkę studencką. Ale krew ta jak i łzy, które mi nad dolą młodego pokolenia zalał się na placu Trzech Krzyży senator Limanowski, kamieniem zaciężył musza na sercu każdego studenta wzdrygającego się na myśl o ohydnej zbrodni.

Tak trzeba było. Z rumieńcem palącym na twarzy winien był stąpać akademik polski za trumną tow. Kałuszewskiego, słubując uroczyste w duszy nie w szeregach tylko, lecz w awangardzie walczącego o lepszą dolę robotnika stanąć i pracą mozolną nad przyszłością Polski ludowej hańbę grudniowych dni 1922 roku zmywać.

Trzeba było aby student polski przeszedł Golgotę niechętnych, nienawistnych nawet może spojrzeń robotniczych. Trzeba było aby płomiennie-żelazną obręczą wpiła się czapka akademicka w jego czoło, wstrząsając wszystkimi fibrami duszy i sumienia. Odtąd milczenie będzie przestępstwem. Bo nie o różnice w poglądach, w ideologii tu chodzi. Nie wolno lekceważyć faktu, że w mury przybytku wiedzy nietylko „wjechał” clown faszystowski na antysemitickim koniku, ale że panoszy się tam pokrywana niewybrednymi frazesami — dzikość obyczajów, zatrącenie humanitarnych uczuć i awanturnicze żądze, tem jaskrawiej odbijając od godności pełnej postawy robotniczej, na którą przecież w pierwszym rzędzie padała ciężary trudnych warunków dzisiejszego życia.

Ale właśnie dla tego tak ważnej placówki, jaka jest wyższa uczelnia zaniedbać nie wolno. Bo wiedza nie przeświecona uczuciami ogólnoludzkiego postępu i wiary w dostojność człowieka istnienia skierowana łatwo być może w kierunku wynalezienia jedynie lepszych sposobów wzajemnego tępienia się. Wiedza taka staje się stalowym pancerzem egoizmu i obłudy, zakrywającym szczelnie wszystkie przejawy ducha. Kto, pracując w ognisku wiedzy, nie rozumie tego, kopie grób dla całej cywilizacji i kultury, w który runie jak dom o przegniłych fundamentach. Wypadki dni ostatnich błyskawicą winny oświecić umysł akademika polskiego.

Jerzy Rymaszewski.

Eksportacja zwłok Prezydenta Rzeczypospolitej.

PRZED BELWEDEREM.

Wczoraj w południe, po odprawieniu ostatnich mszy przy zwłokach zamordowanego prezydenta Narutowicza odbyła się eksportacja zwłok do Zamku.

W Belwederze, skąd ruszyć miał kondukt pogrzebowy, od bramy wjazdowej aż do stopni pałacu ustawili się szpalerem kompania honorowa z pochodniami. Na dziedzińcu Belwederu zebrał się posłowie i senatorzy, korpus dyplomatyczny w komplecie, członkowie Rządu, delegacje wojskowe i urzędnicze, delegacje samorządów i in.

O godzinie 12-iej w południe członkowie świąt cywilnej i wojskowej Prezydenta wynieśli trumnę z pałacu.

Ustawiony przed Belwederem szwadron ulanów sprezentował broń. Orkiestra zagrała hymn narodowy.

Czarną, rzeźbioną w drzewie trumnę ustawiono na wysokim wozie-katafalku, przykryto sztandarem Rzeczypospolitej, przed trumną wystąpiło liczne duchowieństwo — i kondukt ruszył Al. Ujazdowskimi ku Zamkowi.

POCHÓD ŻAŁOBNY.

Dostęp do Belwederu wolny był tylko dla posłów, dyplomatów i nielicznych delegacji. Większość uczestników pogrzebu ustawiała się przy ul. Koszykowej i poprzedzała kondukt, który ruszył z pod Belwederu.

Wzdłuż ulic, które sędził pochód — Al. Ujazdowskiej, Nowego Świata, Krak. Przedmieścia — ustawiony był szpaler wojskowy, odgradzający jezdnię od chodników, na których zgromadziła się publiczność.

Podczas, kiedy olbrzymi pochód sunął ulicami Warszawy, śnieg grubymi płatkami kładł się na sztandarach, wieńcach, hełmach wojskowych, armatach, białym całunem okrył cały katafalk. W półmroku, wśród mgły śnieżnej migotały zapalone wielkie lampy łukowe, owinięte w czarną krepe.

przy dolatującym dudnieniu dział i tętentem koniskim wywołuje wrażenie głębokie, niezatarte, nieodparto smutku wielkiego i żałoby.

Za trumną członkowie najbliższej rodziny, Syn dorosły, córka, siostry prezydenta. Dalej marszałek Sejmu Rataj i marszałek Senatu Trampczyński. Rząd w pełnym składzie z gen. Sikorskim na czele Korpusu dyplomatyczny. Attaché wojskowi w barwnych mundurach. Za nimi Sejm i Senat. W pierwszych szeregach posłowie i senatorzy socjalistyczni. Dalej „Wyzwolenie”, „Piast” i t. d. na samym końcu „Chjena”...

Za parlamentem generalicja, potem wyżsi urzędnicy, potem oficerowie.

Zamykał pochód zastęp piechoty i szwadron szwoleżerów.

PRZED ZAMKIEM.

Pod Zamkiem, oddziały wojskowe, które poprzedzały kondukt, doszedszy do lewego skrzydła Zamku, ustawili się frontem do przechodzącego orszaku, oddały trumnie honory wojskowe, a orkiestry odegrały hymn narodowy.

Pod bramą Zamku przybyły pierwsze delegacje robotniczych zw. zawodowych, ustawili się z wieńcami i sztandarami na przeciwnym trotuarze.

O godz. 1.30 nadeszło wojsko. Położona szwadronu szwoleżerów wjechała na dziedzińiec i stanęła w czworobok, druga część wraz z trębaczami ustawiała się przed bramą.

O godz. 1.50 pojawiło się czoło pochodu. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego. Karawan stanął przed bramą, trumna dźwignęła na ramionach członkowie rządu i generalicja z p. Sosnowskim i Makowskim na czele.

Orszak pogrzebowy przesunął się przez dziedzińiec między szpalerem piechoty z pochodniami i wkroczył do sali rycerskiej, gdzie zwłoki spoczęły na wysokim katafalku pod oficerską strażą honorową.

Rada ministrów zgodnie z opinią kard. Kakowskiego, postanowiła zwłoki s. p. Prezydenta Rzeczypospolitej złożyć na razie w podziemiach katedry św. Jana, oraz urządzić pogrzeb w nadchodzący piątek. Na temże posiedzeniu ustalono także żałobę po s. p. Prezydencie Rzeczypospolitej Gabrielu Narutowiczu.

Szef Sztabu Generalnego, Marszałek Józef Piłsudski, onegdyż zaniemógł. Zaziębienie i gorączka nie pozwoliły mu wziąć udziału w pogrzebie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. (PAT).

Zbliżka i zdaleka.

H O Ł D.

Wczoraj tedy pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej opuścił na zawsze pałac Belwederu, w którym żył i cały dwie zaledwie spędził doby: od czwartku do soboty zeszłego tygodnia. Od soboty do wczorajszego wtorku ciało już tylko umęczone tam było. Wczoraj przeniesione zostało na dawny Zamek Królewski. U progu Belwederu zebrał się rząd, dyplomaci cudzoziemscy, Sejm i Senat, wojsko i delegacje z całego kraju wysłane, aby w imieniu narodu hołd oddać Męczennikowi. Po obu stronach długiej drogi, prowadzącej z południowego krańca miasta, aż po dawny jego kres, brzegiem Wisły okolony — długi szpaler młodzieży szkolnej. W Alejach Ujazdowskich jeden dom — jedyny co prawda — w czarnej, żałobnej kolory przybrany. W oknach, na balkonach kupa ludu obfita, ciekawa podmiotowo, mniej ciekawa — obiektywnie. Kronikarz obowiązany szczegół ten zapisać. Ludność Warszawy nie przywykła jeszcze do życia pod rządem wolności. Zbyt długo cierpiała pod knutem Paskiewiczów, Berków, Hurków, Skafionów i Beselerów, aby odrazu, bez przejść dłużej trwających, bez bolesnych przejść — mogła wżyć się organicznie i bez reszty, harmonijnie zespolic z

instytucjami, jakie inne narody zdobywały w ciężkim, krwawym trudzie wielowiekowym i dlatego, że zdobywały je w cierpieniu, — ukochały je i zrosły się z niemi. Pokolenie, które wyszło z niewoli, z trudem wolność zrozumie i od swycholi się ustrzeże. Niewolnik nie rządzi się rozumem. Niewola obudziła i wychowała w nim tylko nienawiść. Niewola — dzieło przemocy, nauczyła szanować i cenić tylko siłę, ordynarną, brutalną siłę. Rozum rodzi się z wolności. Rozum jest narządem demokracji, jej podstawą, jej drogowskazem. Niejeden z cudzoziemskich uczestników tego pogrzebu myślał, a może i mówił o niewiarygodnym, przerazającym losie pierwszego Prezydenta Rzplitej. Niejeden z nich może przypomniał stare opowieści Rulhière'a o polskiej anarchii, o polskim sejmie stanowym, o polskich anachronizmach w dziedzinie rządu i sejmiku, o przysłowiu tak niegdyś popularnym: „polskie sejmy to męczeństwo królów” (commilia polonorum, martyrium regum). Myśleli o atawizmie ciemnoty i nieuctwa, zlewały i bezwładu społecznego. I niejeden myślał: ilu w tym kraju jest ludzi, wychowanych na obywateli wolnego państwa, nowoczesnego państwa. Opowiadał pewien dyplomata cudzoziemski w Paryżu, że nie rozumie polskiej opinii politycznej, że nie może nigdy zrozumieć polskich nacjonalistów. Rozumują w innej płaszczyźnie, niema linii stycznej pomiędzy płaszczyzną nowoczesnego europejskiego myślenia politycznego a płaszczyzną ich politycznej frazeologii.

Dlatego — myślał dyplomata — dlatego pewnie wybór pierwszego Prezydenta odbywał się w tak ciężkich warunkach i dlatego pewnie zginąć musiał ten dobry, uczciwy człowiek — z ręki skrytobójcy...

...Półtorej godziny trwał ten pochód żałobny, aż wreszcie stanął pod wieżą zegarową u progu Zamku Królewskiego. U wjazdu znalazły się i nasze sztandary. Sztandary protestu gorącego i groźnego przeciwko krzywdzie, co ugodziła w podstawę demokracji polskiej, przeciwko zbrodni. Sztandary te czerwone widzi świat cały. dyplomaci i oficerowie cudzoziemscy. Sztandary te wołają: nie oddamy wolności, nie damy zdusić niepodległości, nie damy roztrwonić skarbu bezcennego, jaki nam dzień je dały...

Podwórce pełen wieńców i żołnierzy. W długim, węzowym pochodzie hołd korny składają obecni u stóp katafalku, koło którego znajduje się rodzina Prezydenta, dwójka młodych dzieci...

Zwłoki pierwszego Prezydenta znalazły się na Zamku Królewskim... Mijają cudny obraz Matejki, na którym Rękaw pierwszy swą beczbronną przeciwstawia hordzie zdradźców i jurgielników Imperatorowej, któż nie pochylił głowy przed tym obrazem, który tu ze ściany Sejmu lwowskiego przywędrował i w kim on analogii nie obudził? Okrażamy katafalk, pokryty wieńcami i po chwili znajdujemy się na ulicy.

U stóp tego katafalku cała nowoczesna, myśląca, kulturalna, cała Polska nowego odrodzeniowego Czynu złożyła dziś hołd powini, z głębin zbiorowego pływającego serca. Śpij, męczenniku Prezydencie, w pokoju. Spełniłeś obowiązek do końca bez reszty, bez zastrzeżeń! Oddałeś wszystko, co w Tobie było: talent, dobrą wolę, dobrą wiarę, wszystko, czem byłeś — w hołdzie, w całej pałej ofierze oddałeś Rzeczypospolitej, oddałeś Ojczyźnie. Życie oddałeś Tej, któraś kochał w polocie swoim jedną miłością serca od owej chwili, kiedy uciekałeś w Politechnice Zurawskiej na kurs sztuki wojskowej, ile że w dwudziestym roku życia rozumiałeś, że Ojczyznę wywalczyć tylko Czyn może.

U stóp katafalku płynie wielki beznamiętny Wisły Płyną tedy teskotny całego Narodu, westchnienia, jak i błogostawieństwa całego Narodu. Naród chce żyć, tęskni, i kula, co w serce Gabriela Narutowicza ugodziła — w serce Narodu ugodziła. I cały Naród nowej Polski nad temi szczątkami śmiertelnymi czuwać będzie!

Henryk Bezmanski.

Prasa niemiecka o zabójstwie prez. Narutowicza.

Ohydny mord na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej wywołał w prasie niemieckiej wszystkich odcieni wielkie poruszenie. Wszystkie dzienniki poświęcają straszному wypadkowi artykuły wstępne, w których oświetlają tło polityczne morderstwa i podają życiorys s. p. Narutowicza. Z treści artykułów wynika, że prasa niemiecka doskonale orientuje się w stosunkach obecnych Polski. W każdym razie nigdy jeszcze nie spotykało się w tej prasie tak dokładnej znajomości naszych wewnętrznych stosunków. Oto kilka próbek:

„Vorwärts” socjalistyczny pisze, że „faszyzm polski” wkroczył na niebezpieczną drogę, mogącą Polskę doprowadzić do wojny domowej, że reakcja polska daremnie usiłować będzie zrzucić z siebie winę za morderstwo popełnione, gdyż opinia publiczna Polski winę moralną przypisze dział

kości Lutosławskiego, Hallera i Korfana. Po opisie zajęć ostatnich dni i objawów „halleryzmu”, dziennik socjalistyczny w ciepłych słowach wspomina o Prezydencie Narutowiczu: „Już dzięki swej wieloletniej działalności profesorskiej na politechnice zurawskiej wybitny ten technik pozyskał uznanie w świecie międzynarodowym. Autorytet jego wzrósł z chwilą, gdy został prezydentem międzynarodowej komisji dla regulacji Renu. Jako przedstawiciel Polski na konferencji genueńskiej i min. spr. zagranicznych, wszedł Narutowicz w kontakt z międzynarodowymi sferami politycznymi i wykazał cenne zalety. Długoletni pobyt w Szwajcarii uczynił zeń szczerego demokratę o światopoglądzie postępowym”...

Dalej „Vorwärts” zaznacza, że reakcja polska jest w błędzie, sądząc, że po morderstwie odniesie zwycięstwo nad de-

monarchia. Następca Narutowicza może być tylko polityk tego samego kierunku. „Vorwärts” kończy swój artykuł słowami: „Byłoby dobrze dla wszystkich, gdyby z obecnej walki demokracji wyszła zwycięska. Gdyż wrogowie demokracji w Polsce są zrazem wrogami swej własnej ojczyzny i jej pokojowego rozwoju”.

„Arbeiterzeitung” wiedeńska w długim artykule wstępnym podaje szczegółowy przebieg ostatnich wydarzeń w Polsce, wynik wyborów, walkę o Prezydenta i zawód „Chjeny”. Następnie opisuje rolę Hallera, „organizatora rewolty”, przypominając przeszłość „c. k. generała”, a także Lutosławskiego, „katolickiego kłechy żydowskiego pochodzenia”. Dalej przytacza wypadki z 11-go b. m. i następne, włącznie do katastrofy sobotniej, kończy zaś swój artykuł w sposób następujący: „Tak więc, Narutowicz padł, ponieważ odważył się objąć swój urząd, jako mąż zaufania włościan i robotników, urząd, który z woli klas posiadających miał przypaść hrabskiemu posiadaczowi latifundjów. Padł na wzór Eisnerów i Gareisów, Erzbergerów i Rathenau’ów, na wzór tysięcy robotników, zamordowanych w Niemczech, na Węgrzech, we Włoszech, przez orzeszowców, bandytów Horthy’ego i faszystów: wszędzie, gdzie reakcja czuje się zagrożona, wtyka ona swym pretorjanom broń morderczą do ręki. W krwawym łańcuchu faszystowskich morderców jest mord warszawski nowym ogniwem, a dla proletariatu międzynarodowego nową przestrożką. Wszędzie posługujący się gwałtem faszystom jest ostatnim słowem reakcji i wszędzie prolet-

tarjat musi być gotów do obrony swej siły i swych praw na wypadek ataku ze strony krwiożerczego wroga”.

„Berliner Tageblatt” w komentarzu do depeszy o zabójstwie, potępia mord, a w końcu wyraża życzenie, by rokowania polsko-niemieckie, odbywające się obecnie w Dreźnie i mające dość uciążliwy przebieg, nie doznały przeszkód z powodu „straszego aktu gwałtu w Warszawie”.

W końcu warto przytoczyć głos z „Praag Presse”, która wychodzi w języku niemieckim, ale jest półurzędowym organem propagandy zagranicznego rządu czesko-słowackiego. Artykuł jest b. rozsądny. Na początku pismo to stwierdza, że morderstwo ma charakter polityczny, następnie opisuje przebieg zajść ostatnich, stanowczo potępiając taktykę prawicy, która kompromitowała siebie co chwila od czasu niepomyślnego dla niej wyniku wyborów Prezydenta.

Ciekawe są oświadczenia tego dziennika, że „Chjena” wydała na wybory nie mniej, jak 50 miliardów marek! Je strasznie rozczarowała się wynikiem wyborów, które nie dały jej upragnionej władzy, że liczna młoda inteligencja, oczekująca od niej pomocy i lat możliwość obsadzenia stanowisk z ramienia „Chjeny”, straciła panowanie nad sobą i dopuściła się ekscesów. „Prawica swą metodą walki sama siebie osądziła i opinia publiczna zwróci się przeciwko niej nawet w tych wypadkach, gdy stanie się jej krzywdą.

Politycznie i moralnie walkę przegrała. Budowa państwa odbywa się nadal bez niej”.

szenia Nauczycielstwa, Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE ŻAŁOBY.

Rada Ministrów w dniu wczorajszym wydała rozporządzenie, na zasadzie którego żałoba dla instytucji wojskowych trwa 6 tyg., dla instytucji zaś cywilnych 2 tyg.

Oficerom i urzędnikom państwowym w mundurach zabrania się do dnia pogrzebu brania udziału we wszelkiego rodzaju zabawach i uczęszczania do teatrów, kin i t. p.

ODEZWA BRATNIEJ POMOCY WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ.

Otrzymujemy nast. pismo:

„Zarząd Bratniej Pomocy studentów Wyższej Szkoły Handlowej łącząc się w uczuciu serdecznego żalu i głębokiego smutku z powodu tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej z całym społeczeństwem i by tem silniejszy dać temu wyraz oznajmia, że odwołuje wszelkie zaplanowane zabawy i bale na przeciąg 6 tygodni i wyzywa wszystkie koleżanki i kolegów (tak członków, jak i nieczłonków Bratniej Pomocy) do solidaryzowania się z nim w tym akcie żałoby, przez wstrzymanie się od udziału w publicznych zabawach i balach w powyższym czasie”.

W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA...

Otrzymujemy list następujący:

Na wczoraj, o godz. 9-ej rano, zapowiedziano mszę św. w kościele św. Krzyża za spókoj duszy ś. p. Gabriela Narutowicza, Prezydenta Rzpl. Na naznaczoną godzinę zjawiła się młodzież szkolna. Chcąc wziąć czynny udział w tak smutnym obrzędzie, zamierzaliśmy wykonać śpiewy żałobne, ale organista miejscowy z uśmiechem, pełnym ironii, oświadczył nam, że „za takie rzeczy u nas płaci się”.

Czyż nie jest to fakt godny napiętnowania? Nie mówimy tu o mszach prywatnych, gdzie rodzina zmarłego musi za wszystko płacić, lecz w danym wypadku przecież, gdy idzie o złożenie hołdu zamordowanemu prezydentowi państwa, nie powinno się tego utrudniać, a nawet uniemożliwiać młodzieży szkolnej.

Uczniowie.

W BYDGOSZCZY...

Otrzymujemy list następujący:

Dziwnie się to jakoś złożyło: Z okazji wyboru Gabriela Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej wydał „Dziennik Bydgoski” w sobotę, 9 grudnia, dodatek nadzwyczajny w żałobnej obwódkie z obelżywymi wyrazami pod adresem Narutowicza, jako „znanego austro- i germanofila, wroga Polski” i t. p.

W czwartek, dnia 14 b. m., czyli dwa dni przed zamachem — w Bydgoszczy głośno mówiono, że Narutowicz został zamordowany! Te same wersje krążyły w Toruniu i Poznaniu. Gdy niektórym zbyt zapalonym zwolennikom faszystów zwrócono uwagę, że się mylą, odpowiedzieli z całym spokojem: Nie dziś, to jutro... Już tam nasi pojechali...

W piątek rano redakcje tutejsze na skutek nowych niedorzecznych wersji, rozświeżanych przez kogoś jakby rozmyślnie, iż „Witos został zamordowany”, zaczęły się dopytywać swoich korespondentów warszawskich o potwierdzenie wzgl. zaprzeczenie tych plotek.

W tym samym dniu przyjaciele „ósemki” na gruncie bydgoskim zaczęli pewnym ludziom podsuwać deklarację „Legii Obrony Konstytucji” do podpisu. W deklaracjach tych są m. i. pytania w rodzaju: Jaka jest przynależność partyjna kandydata na członka L. O. K.? Do jakiej organizacji zawodowej lub sportowej należy? Czyżby ta Legia miała już być ta oczekiwana w Wielkopolsce polska organizacja faszystowska?

Osobno (a może równolegle) idzie akcja „Rozwoju” i Org. Samopomocy Społecznej, proklamującej bojkot żydów i walkę z lewicą.

Gdy w sobotę nadeszła depesza o zamordowaniu Narutowicza, przed redakcjami publiczności dawała wyraz radości; w niektórych biurach urzędowych państwowych zacierali ręce z zadowolenia, biadając tylko nad „biednym” Niewiadomskim.

Wieczorem miał się odbyć wiec zwołany przez tutejszych lekarzy w sprawach lekarskich. Gdy inicjator wiecu ob. Sekowski na wstępie potępił haniebną mord, dokonany na osobie prezydenta Narutowicza, zgromadzona na sali bojówka chadka z b. posłem Fiolką na czele zaczęła kwestionować słowo „haniebną” mord. Gdy atoli ob. Sekowski wezwał osoby solidaryzujące się z zabójcą do uciśnienia się lub opuszczenia sali — rzucili się na niego miejscowi faszysty z kijami i zwierzęcym wprost krzykiem. Wobec wrogiej postawy tłumu, podległego przez przywódców inicjatorów postanowili wiec rozwiązać.

W strasznym bagnie moralnym tu żyjemy! Vester.

CIECHANÓW.

(Korespondencja własna).

W dn. 16 grudnia odbyło się tu zebranie członków i sympatyków P. P. S., na którym uchwalono pełen gorącego oburzenia protest przeciw haniebnemu mordowi, oraz przeciw zajściom faszystowskim w dn. 11 b. m.

ŁÓWICZ.

(Korespondencja własna).

Dn. 18 b. m. odbyło się tu nadzwyczajne, uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, w celu uczczenia pamięci zamordowanego prezydenta Narutowicza. Jednocześnie uchwalono rezolucję, potępiającą wszystkie karygodne zajścia, związane z konstytucyjnym wyborem pierwszego prezydenta, piętnującą robotę rozpasanych żywiołów przeciwkonstytucyjnych i uchwalającą współpracę z czynnikami państwowoformicznymi.

BODZECZÓW-CMIELÓW.

(Korespondencja własna).

Na wieść o strasznym mordzie odbyła się tu w dn. 17 b. m. wielka demonstracja robotników Bodzeczowa, Cmielowa i okolicy. Policja piesza robiła demonstrantom trudności, jednakże, dzięki powadze klasy robotniczej, nie doszło do możliwych zamieszek. Uchwalono rezolucję, wyrażającą najwyższe potępienie „Chjenu” i tym członkom sfer rządzących, którzy pomagali w zamachu na konstytucję w dn. 11 b. m.

KUTNO.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 17 grudnia, odbyła się tu wielka demonstracja przeciwko faktycznemu i moralnemu mordercom prezydenta Narutowicza. Przemawiał tow. Śledziński, poczem uchwalono rezolucję, pełną gwałtownego oburzenia przeciwko „Chjenu” i żądającą od Rządu aresztowania i ukarania zdrajców Rzeczypospolitej, spiskowców antykonstytucyjnych.

PRZEMYŚL.

(Korespondencja własna).

Wiadomość o zamordowaniu Prezydenta Rzeczypospolitej wywołała silne wzburzenie wśród tutejszej ludności robotniczej. Samorządnie, bez zapowiedzi i agitacji zebrali się w niedzielę 17 b. m. przed południem robotnicy w poważnej ilości w Domu Robotniczym. Zaimprovizowano krótkie zgromadzenie, poczem tłum z czerwonym sztandarem na czele udał się demonstracyjnym pochodem na Rynek. Tu do zgromadzonych mas przemówili tow. Beluch i dr. Grossfeld, dając wyraz oburzeniu przeciw moralnym sprawcom mordu i zapewniając o niezłomnej woli klasy pracującej bronić konstytucji i demokracji. Burzliwie okrzykami zgromadzeni oklaskali solidarność z wywodami mówców, a po zgromadzeniu rozeszli się wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru”.

Policja konna zupełnie niepotrzebnie przeszkadzała swymi harcami w spokojnym rozejściu się ludności.

ZAGŁĘBIE KROŚNIENSKIE.

(Korespondencja własna).

Robotnicy zagłębia Krośnieńskiego głęboko oburzeni zajściami w Warszawie w dn. 11 b. m., na zgromadzeniu w dn. 15 b. m. uchwalili rezolucję, pełną potępienia pod adresem Chjenu i wyrażającą zniechęcenie do senatorów P. P. S. wyrażającą czci i współczucia.

Rezolucję przedstawiono miejscowemu staroście, wyrażając jednocześnie stanowczy protest przeciw gwałtom „Chjenu”. P. starosta podzielił zdanie naszych towarzyszy, stojąc na stanowisku, iż poszanowanie prawa i Konstytucji jest kardynalnym warunkiem praworządności.

MANIFESTACYJNE POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się nadzwyczajne manifestacyjne posiedzenie sejmu śląskiego, z powodu zgonu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza. Marszałek Sejmu Wolny wygłosił przemówienie, w którym wyraził hold i uznanie dla pierwszego prezydenta Rzplitej i zakomunikował, że wysłał na ręce Marszałka Sejmu następujący telegram:

„Z powodu tragicznej śmierci prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Narutowicza, przesyła sejm śląski wyrazy głębokiego współczucia, potępiając jaknajgorzej nieczyn czyn morderczy. Sejm śląski życzy, by ten okropny, a nieznan w dziejach narodu wypadek przyczynił się do wspólnej pracy wszystkich obywateli około budowy państwa i szczęścia narodu”.

Na znak żałoby marsz. zamknął posiedzenie. Następne posiedzenie odbyło się o godz. 3-ej po południu. (A. W.).

WIZYTY I DEPESE KONDOLENCYJNE.

Wizyty kondolencyjne zagranicznym przedstawicielstwom Polski złożyli: Prezydent Zw. Szwajcarskiego, Haab i szef depart. polit. Motta w Lozannie, Prezydent min. Norwegii Beehr w Chrystianji, ochmistrz dworu lord Cromer w Londynie, marsz. dworu króla bułgarskiego w Sofii, minister Benesz w Pradze Nadto nadchodzą nieustannie depesze kondolencyjne z kraju i z zagranicy.

Na marginesie.

Z najdalszych zakątków ziemi, zewsząd gdzie są ludzie, co myślą i czują, Polska w ciągu ostatnich dni odebrała tysiączne zapewnienia żalu i współczucia wraz z wyrazami potępienia dla opętanego szafem endeckim sprawcy bezprzykładnego mordu.

Wszystkim niezliczone te listy, depesze i iskrowki czytali i zbyteczna o tem więcej pisać.

Natomiast nie będzie zbyteczną rzeczą ogłosić publicznie list, który odebrała Chjena z rąk „bohaterskiego” czynu swego pupila i współdecewca.

List pochodzi z centralnej Afryki, z kraju Mambunda nad rzeką Zambezi od zamieszkałego tam szczepu Inracy Cedne.

Tu zaznaczyć wypada, że do kraju Mambunda cywilizacja europejska jeszcze nie dotarła i ludzie szczepu Inracy Cedne nie tylko nie znają Jazz-bandów, instytucji gazowych, faszystów i t. p. ostatnich zdobyczy kultury, ale nie wiedzą nawet co to jest pieniądz i dlatago, pomimo, że stale para-

Echa mordu.

MORDERCA PREZYDENTA NIE STANIE PRZED SĄDEM DORAŻNYM.

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 19 grudnia omawiano kwestję przekazania sądowi dorażnemu sprawy Eligjusza Niewiadomskiego, zabójcy Prezydenta Rzeczypospolitej, którą ze względu na oburzący charakter zbrodni, wymagający stanowczej i natychmiastowej represji, Rząd zamierzał przekazać sądowi dorażnemu.

Ustalono, że zabójstwo Prezydenta Rzeczypospolitej zagrożone zostało w art. 99 Kodeksu Karnego i że w związku z art. 15 przepisów przejściowych do tegoż Kodeksu za zbrodnię to grozi kara śmierci.

Stwierdzono dalej, że w dniu 1-ym maja 1919 r. wniesiono do Sejmu projekt ustawy w przedmiocie sądów dorażnych, który przewidywał, że do orzecznictwa sądów dorażnych należeć mają między innymi przestępstwa przewidziane w art. 99—102, że jednak w sprawozdaniu Komisji sejmowej zaznaczono wyraźnie, że t. zw. przestępstwa polityczne, t. j. właśnie przewidziane w art. 99—102, wyłączane są z pod postępowania dorażnego.

Sejm Ustawodawczy przyjął projekt w brzmieniu Komisji świadomie i stanowczo wyłączając w ten sposób zbrodnie przewidziane w art. 99 z grupy przestępstw podlegających sądowi dorażnemu.

Wobec tak niewątpliwego brzmienia ustawy i stanowiska Sejmu, Rząd wbrew swojemu przekonaniu widzi się zmuszonym odstąpić od stawienia Niewiadomskiego przed sąd dorażny. Natomiast równocześnie Rada Ministrów uchwalila wniosek naoczny o uzupełnienie ustawy o sądach dorażnych przez włączenie do właściwości tych sądów także zbrodni przewidzianych w art. 99 Kodeksu. Rada Ministrów przewidywała do wiadomości, że rozprawa przeciwko Niewiadomskiemu odbędzie się w dniu 29 grudnia. (PAT).

LIST OTWARTY DO B. GENERAŁA JÓZEFA DE HALLENBURG HALLERA.

Wczorajszy „Kurier Poranny” zamieszcza następujący list:

Panie Generale!

Wzywaniu Twemu do broni stało się zadość! Padły strzały... milczeć dłużej nie możemy.

My, Legioniści, którzy znosiłmy jak setki i tysiące naszych towarzyszy z innych brygad trudy i znoje i mimo usilnych starań sprawców dzisiejszych strzałów, siejących waśń między nami, znaliśmy i walczyliśmy zgodnie „dla Ciebie, Polsko” i dla Twojej chwały”.

Potem przez szereg lat znosiłmy więcej, niż przeżyte trudy wojenne, bo czczeniem nieości w Twojej osobie panie Generale, przez obalamuch, lecz znosiłmy i to w imię Polski.

I to był nasz błąd.

Milczeliśmy, gdy robiono Ciebie bohaterem za to, że zwracając uwagę kompusu oficerskiego przeszedłeś przez austriackie okopy pod Rarańczą.

Milczeliśmy, kiedyś Ty wysłał kurjerów do Wilhelma i Karola i jednocześnie tym samym kurjerem prosił o opiekę generała Rydza Śmigłego. Milczeliśmy, kiedyś z Ukrainy bezduszność i bezstrzeżność swą posunął do zebrania opieki dla Twojej osoby u strupieższej Rady Regencyjnej.

Milczeliśmy, gdy robiono Cię bohaterem z „pod Kaniowa”, choć nim wcale nie byłeś.

Milczeliśmy, gdy potem, w lat parę, zbrodnicze jednostki robiły Cię „jedynym” obrońcą Warszawy.

Myśmy milczeli, a Tyś panie Generale Józefie

de Hallenburg-Haller także milczał i hołdy odbierał.

Milczeliśmy w imię ofiarności dla Polski razem.

Myśmy ofiary składali. Tyś je panie Generale przyjmował. To była cicha umowa dla „Polski i dla jej chwały”.

Tyś ja, panie Generale, zerwał, stanąłeś po stronie tych, dla których każda droga nawet po trupach dobra, byle dojść do władzy.

Na wezwanie Twoje panie Generale padły strzały i tu drogi nasze się rozchodzą, milcząc dłużej nie możemy, przyjm od nas byłych Twoich żołnierzy tych słów prawdy parę.

Henryk Szczygłowski, art. mal., ulan 2 brygady, oficer rezerwy Wojsk Polskich, prezes Warszawskiego Tow. Artystycznego; Stanisław Buczyński, kanonier 1-go p. artylerji; Wojciech Jastrzębowski, b. kapral 1 p. p. Legionów; Czesław Młodzianowski, b. ulan 1-go p. Legionów; Tadeusz Hartleb, b. kurjer do Rady Regencyjnej; dr. Michał Wyrostek, b. szef sztabu G. J. A. O.; Stefan Czarnowski, kpt. rez., profesor Wyższej Szkoły Wojennej, były d-ca batalionu w 51 p. p. b. 6-ej dyw. Hallera.

AGITATORZY „CHJENY” PRZY ROBOCIE.

Otrzymujemy list następujący:

Jadąc pociągiem Nr. 1084 dn. 13 grudnia r. b. z Piotrkowa do Skierniewic, przeszedłem na stacji w Rokicinach do wagonu służbowego.

Po chwili wszedł do tego wagonu kierownik parowozu Wilbik Stanisław z furją, wykrzykując na „żydowskie rzędy” w Polsce i na b. Naczelnika Państwa Piłsudskiego, a prezydenta Narutowicza nazwał „żydowskim pacholkiem” i oświadczył, iż — żeby mógł toby Go sam powiesił. Obecny tamże konduktor Przybyszewski Benedykt podtrzymał słowa Wilbika, mówiąc, że onby tak samo powieszał takich żydowskich pacholków, jak Piłsudski i Narutowicz.

Dopiero, gdy ja, wraz z kierownikiem pociągu, zareagowałem energicznie przeciw tym obelgom, Chjenciści uciszyli się.

W taki to sposób panowie z ósemki agitowali przeciwko prezydentowi państwa.

ŁAJDACTWA „CHJENY”.

„Chjena” pragnie obecnie wogóle podać w wątpliwość, iż zabójstwo prezydenta Narutowicza było morderstwem politycznym. Wśród kucharek od św. Zyty rozpущezono w tym kierunku pogłoski, którym dał wyraz „Głos Pomorski”, oświadczaając mimochodem, iż w Warszawie „wiercono, że morderstwo jest aktem zemsty na bezpośrednim przełożonym jedynaczki swej (t. z. Niewiadomskiego), która była osobistą sekretarką b. ministra spraw zagranicznych, ś. p. Narutowicza”.

Bezczelność endecka nie ma granic!

PROTESTY.

Do redakcji naszej nadesłane zostały w dalszym ciągu oświadczenia, potępiające zdradziecki mord, dokonany na pierwszym Prezydencie Rzeczypospolitej, Gabrieli Narutowiczu, od następujących stowarzyszeń i instytucji.

Kolegium Kościelnego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego. Zjednoczenia Związków oficerów rezerwy, emerytów i weteranów. Związku Inwalidów Wojennych, Akademickiego Związku Młodzieży Radikalnej w Cieszynie, Senatu Akademickiego Wolnej Wszechnicy Polskiej, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Polskiego Tow. Miłośników Literatury, Słuchaczy Studium Pedagogicznego przy Państwowym Instytucie Pedagogicznym, Zrze-

dują w stroju adamowym, nigdy nie narzekają na goliznę.

List pisany jest w języku Suahili i w dostojnym przekładzie brzmi:

„Kochani nasi biali bracia w Chjenie! Dowiedziawszy się o waszym bohaterstwie czynie, zasłaliśmy wam nasze braterskie pozdrowienie. Na znak naszej z wami solidarności kacyk nasz uderzył trzykrotnie w tam-tam i zwołał całe plemię na naradę. Zebrani wydali trzykrotny krzyk wojenny i wieczorem przy zapalonych stosach i przy świetle księżyca odtanńczyli taniec wojenny.

Jednego tylko pojąć nasze ciemne mózgowice nie mogą: My również zabijamy naszych wódzów. Ale wtedy dopiero, kiedy się zestarzeją i stają się niedołężnymi i niezdolnymi do żadnej pracy, poczem zjadamy ich. Wy, o ile nam wiadomo, ani czekaliście,

by wódz wasz się zestarzał ani przekonaliście się, żeby miał być niedołężnym, a mimo to zamordowaliście go!

Jak tu zapewniamy przyzeczni, ludzkiego mięsa nie jadacie jeszcze, aczkolwiek chętnie i z zamiłowaniem pijecie ludzką krew. Ale po to nie trzeba wszak zabijać! Wy potraficie doskonale ssać krew z żywych!

Więc napiszcie nam, dlaczego zamordowaliście waszego wodza? My dzicy, jeszcze tego zrozumieć nie możemy.

Z braterskim pozdrowieniem Kacyk i starszyzna szczytu Inrazcy Cedne w kraju Mambunda nad rzeką Zambezi w Afryce Środkowej.

Przełożył na polski

Roman Boski.

Echa poniedziałkowego zamachu.

OPIEKA NAD RODZINĄ TOW. J. KAŁUSZEWSKIEGO.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Warszawie mianowała tow. tow. Tadeusza Tomaszewskiego, Jakóba Małyńca i St. Gliszczyńskiego opiekunami rodziny tow. Jana Kałuszeńskiego, oraz tych towarzyszy, którzy odnieśli rany podczas napadu band chjeńskich w dn. 11 grudnia r. b.

Wszyscy tow. tow. ranni proszeni są o zgłoszenie się do jednej z wyżej wymienionych osób celem zarejestrowania się. FUNKCJONARJUSZE DEFENSYWY A BOJÓW. KI CHJENSKIE.

Otrzymujemy list następujący:

W związku z artykułem pod tyt. „Jeszcze o zajęciach poniedziałkowych“ (w „Robotniku“ z dn. 13 grudnia r. b.) chcę przytoczyć fakt, rzucający nieco światła na stosunek defensywy z ul. Brackiej do bojówek endeckich. Byłem świadkiem, jak st. przodownik tej defensywy, sam tak się przedstawiał, Nr. 111 już po zaprzysiężeniu prezydenta Rzeczypospolitej, podszedł w restauracji na placu Trzech Krzyży do jednego z gości, studenta politechniki i głośno pytał: „No i co, czy panowie pozwolicie temu s... nowi Narutowiczowi rządzić w Polsce?“

Na zwróceną przezemnie uwagę, iż zamiast niedopuszczać, jako przedstawiciel władzy, do burd ulicznych, on jeszcze podburza do większych awantur, przodownik odpowiedział, że to rzecz nie moja, a jak zajdzie potrzeba, sam weźmie dwa rewolwery i będzie czynnie pomagał, bo nam potrzebny Zamoycki, a nie Narutowicz.

R. B.
PERFIDNE OŚWIADCZENIE KOM. WYK. POLSK. MŁ. AKAD.

Komitet Wykonawczy II-go Ogólnego Zjazdu Polsk. Młodz. Akad. wydał oświad-

czenie, w którym stwierdza, że „ekscesy, jakie miały miejsce podczas manifestacji dnia 11 b. m., były dziełem nieodpowiedzialnych jednostek“.

Trudno jest wierzyć w szczerość tej enuncjacji, skoro widnieje tam podpis jednej z „nieodpowiedzialnych jednostek“ p. Rembielińskiego, który na posiedzeniu tegoż komitetu wyraził się, że „objawy zorganizowanego gwałtu“ (t. j. zajścia poniedziałkowe) uważa za „zdrowy odruch sumienia narodowego“.

Na skutek stanowiska p. Rembielińskiego i tow. złożyli mandaty członkowie tegoż Komitetu Wyk. pp. Czerwiński, Daab i Sztrauch. Pozostali w K. W. wyłącznie chjenieści.

OŚWIADCZENIE AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POSTĘPOWEJ.

Z powodu zajść w dn. 11 b. m. Akademickie Koło Młodzieży Postępowej na wiecu akademickim w dn. 15 b. m. złożyło oświadczenie, potępiające haniebny udział pewnych odłamów młodzieży akademickiej w zajściach w dn. 11 b. m. i stwierdzające, iż bojówkom terrorystycznym Związek Młodzieży Postępowej przeciwstawia organizację, stojącą twarzą na gruncie praworządności, etyki i demokracji.

PROTEST KRESOWEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Od grupy akademickiej młodzieży kresowej otrzymujemy energiczny protest przeciwko wystąpieniom ulicznym w dn. 11 b. m. pewnego odłamu młodzieży akademickiej.

wojennej w Europie, prawie zupełnie pominięto te niebezpieczeństwa, które tkwią w ukształtowaniu się stosunków politycznych w Europie Wschodniej i po części Centralnej. Nie mogę tutaj szczegółowo przedstawiać tej sytuacji, jednakowoż pozwolę sobie zwrócić uwagę, iż co się dotyczy Polski, to sytuacja jej geograficzna i polityczna jest tego rodzaju, że zachodzi poważne niebezpieczeństwo wykorzystania jej w celach wojennych. Dość wspomnieć chociażby stanowisko Rosji sowieckiej, która wprawdzie oficjalnie zapewnia o swoich zamiarach pokojowych, jednakowoż przykład najazdu na Gruzję, artykuły poufnych pism czerwonej armii, oświadczające, iż Czerwona Armia ma być narzędziem rewolucji społecznej w Europie i t. d., — wszystko to razem nie wzbudza w nas poczucia zupełnego bezpieczeństwa.

Wobec tej trudnej sytuacji chcę oświadczyć, iż Polska Partja Socjalistyczna z radością wita prace obecnego zjazdu haskiego, zmierzającego do utrwalenia pokoju w Europie, i solidaryzuje się z akcją pokojową zorganizowanego proletariatu całkowicie. Widzi bowiem w pokoju tak gwarancję spokojnego rozwoju kulturalnego i ekonomicznego Państwa polskiego, jak i rękojmię skutecznej walki klasowej polskiego robotnika o całkowitą demokrację i o socjalizm. Pozwólę sobie przypomnieć, iż w latach 1919 i 1920 podczas wojny z bolszewikami partja nasza prowadziła energiczną walkę o pokój, nie cofając się przed bardzo energicznym starciem z szowinizmem w kraju. Chciałbym zapewnić kongres, że i na przyszłość partja nasza będzie czynnikami utrwalenia pokoju w Europie Wschodniej i Centralnej. Socjalistyczny ruch w Polsce rozwija się bardzo pomyślnie; odnieśliśmy znaczne zwycięstwo przy ostatnich wyborach, przeprowadzając przeszło 40 posłów i uzyskując około miliona głosów; liczący przeszło pół miliona zorganizowanych członków ruch zawodowy i wzmagaający się ruch współdzielczy, uzupełniając obraz zwycięskich wysiłków walczącego proletariatu polskiego. Jesteśmy pełni świadomości swej odpowiedzialności jako posterunek pokojowy proletariacki na Wschodzie i uczynimy wszystko możliwe ze swej strony, ażeby tam nie znalazła swego punktu wyjścia nowa straszliwa wojenna katastrofa, niszcząca skarby kulturalne Europy i powodująca nędzę proletariatu i unicestwienie jego wysiłków w bu-

rowie nowego sprawiedliwego socjalistycznego ustroju. Rzucimy na szalę wszystkie swe siły, ażeby nowemu wybuchowi zapobiedz.

Atoli z drugiej strony my socjaliści polscy, którzy walczyliśmy o zdobycie niepodległości dla narodu naszego, umiemy cenić tę niepodległość, gdyż Naród — jak mawiał wielki Jaurès — jest naczyniem kultury, bez niepodległości zaś niemasz rozwoju narodowego. Wiemy doskonale, jak bliska jest ta idea socjalizmowi europejskiemu i dlatego z całym zaufaniem chcemy stanąć pod ochronę zorganizowanego proletariatu Europy, wierząc w jego pomoc, w razie jeśli nasza niepodległość, jeśli spokojny rozwój naszej kultury i naszych prac zostanie zagrożony. Rozumujemy konieczność energicznej walki o pokój, o której tak pięknie i słusznie mówił tow. Fimmen, ale jednocześnie z głębokim uznaniem i zrozumieniem witamy słuszne, głęboką troską o najwyższe dobra kulturalne narodów owiane słowa naszego belgijskiego zasłużonego towarzysza Vanderveldego — o prawie narodów zagrożonych w swym bycie niepodległym — do samobrony z orężem w ręku. O niepodległość swoją ciężko walczyliśmy i nikomu nie pozwolimy jej bezkarnie naruszyć. W ślicznych słowach mówcy ciężko nawiedzonej klęską wojenną Belgii usłyszeliśmy tę samą troskę o kulturę i rozwój niepodległego narodu, która jest właściwa zorganizowanemu szeregom polskiego proletariatu socjalistycznego.

Jeszcze raz, towarzysze wszystkich krajów, przyjmijcie zapewnienie naszej partji, że jest i będzie wytrwałym czynnikiem pokoju europejskiego.

Kazimierz Czapliński,

Posel na Sejm, Reprezentant Polskiej Partji Socjalistycznej oraz Centrali Polskich Związków Współdzielczych.

Kronika parlamentarna.

PRZED DZISIEJSZYM WYBOREM PREZYDENTA RPŁITEJ.

Dziś w południe zbiera się Zgromadzenie Narodowe dla wyboru nowego Prezydenta. Ale dotychczas niema jeszcze kandydatur pewnych, niewiadomo jeszcze, jakie stronnictwa i czyje kandydatury wysuną.

„Gazeta Warszawska“ w sposób zresztą niezbyt jasny, zapowiada kandydaturę prof. Morawskiego, którą reklamuje jako... „kompromisową“. Prof. Morawski jest konserwatystą, klerykałem, monarchistą. „Chjena“ wysuwa prof. Morawskiego dlatego, że poróżnił się z konserwatystami krakowskimi w rodzaju p. Jaworskiego, łatwiej tedy byłoby endecji prowadzić go na pasku. Zresztą może „Chjena“ w ostatniej chwili wysunie kogo innego.

Na lewicy sejmowej, niestety, w ciągu dnia wczorajszego nie udało się dojść do porozumienia. Z. P. P. S. i Piast popierają nadal kandydaturę p. Wojciechowskiego, który liczyć może także na głosy N. P. R. Kandydatura ta jednak wywołuje sprzeciw u Wyzwolenia. Całodzienne narady nie da-

ły żadnego wyniku. Późnym wieczorem wyzwoleńcy po kilkugodzinnych obradach raz jeszcze stwierdzili, że się na p. Wojciechowskiego nie góla i wysunęli do wyboru kandydaturę mec. Śmiarowskiego i prof. Bartla.

Inne kluby lewicy z powodu spóźnionej pory nie mogły już się zebrać, wobec czego odroczone decyzje do dnia dzisiejszego. O godz. 3-ej rano ma się odbyć narada.

Kronika polityczna

Z RADY MINISTRÓW.

Komunikat z Rady Ministrów, odbytej w dn. 19 grudnia 1922 r.:

Pan Prezes Rady Ministrów dał sprawozdanie z wydanych zarządzeń w związku z wypadkami dni ostatnich, oraz sytuacją w kraju. Według raportu wszystkich wojewodów spokój panuje w całym kraju. Społeczeństwo współdziała z Rządem.

W związku z ogólną sytuacją uchwalono ostateczną stylizację wniesionego poprzednio do sejmu suwerennego projektu ustawy o ochronie obywateli, konstytucji, niektórych organów, gódel, oraz stosunków sąsiedzkich Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt ten złożony będzie niezwłocznie Sejmowi, a uchwalenie jego umożliwi należytą ochronę konstytucji, oraz autorytetu władz na niej opartych.

Poruszono sprawę drożyzny, która w ostatnich dniach przybrała zagrażające rozmiary, przyczem postanowiono zwrócić się do nadzwyczajnego Komisarza dla walki z drożyzną, by przedstawił sprawozdanie ze swej działalności, oraz wezwał prezesa komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, aby do dni 10-tych przedłożył odpowiednio przygotowane wnioski w sprawie polityki wywozowej środków pierwszej potrzeby z kraju. Wezwać nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną do bezwzględnego złożenia programu walki z paskarskstwem, przyczem środki policyjne i administracyjne, jakkolwiek niewystarczające, akcji mają być w stosunku do niesumiennych obywateli stosowane z całą surowością.

Skonstatowawszy, że odnośne organy skarbowe zalegają w wykonaniu wypłat uchwalanych kilkakrotnie podwyżek dla emerytów, Rada Ministrów zleciła p. ministrowi skarbu bezwzględnie zbadać sprawę, usunięcie zła i pociągnięcie do odpowiedzialności winnych ewentualnego zaniedbania, oraz zdanie relacji o wykonaniu powyższych uchwał. (PAT).

KONFISKATA CZASOPISMA.

Upatrując w treści artykułu p. t. „Oficjum wie i żałoba“ zamieszczonego w Nr. 290 z daty 18. XII. 1922 r. czasopisma w żargonie p. n. „De Moment“ (Wydanie południowe) cechy przestępstwa w art. 263 K. K. przewidzianego, Komisarz Rządu obłożył w dn. 18-ym grudnia r. b. resztem Nr. 290 wyżej wymienionego czasopisma przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru.

P. B. K. z „Kurjera Warszawskiego“ w odpowiedzi.

Zwrócono moją uwagę na artykuł p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim“, w którym zwraca się do mnie z apostrofem: czy zgadzam się na zdanie, wypowiedziane przez p. ministra Jastrzębskiego na ściśle poufnej konferencji u marszałka Rataja.

Gdyby konferencja nie była poufną byłby się p. B. K. dowiedział, że przed p. Jastrzębskim rozwinąłem zdanie, że bez ładu prawnego w Polsce finansów państwowych nie naprawimy, a w szczególności dostatecznego kredytu zagranicznego nie otrzymamy a dla fazy przejściowej kredyt taki bezwzględnie jest potrzebny.

Stronnictwo moje P. P. S. niezmiennie zajmuje to stanowisko i ani na chwilę od tej zasady nie odstąpiło bez względu na interes partyni danej chwili.

Ale cóż z tego, że ja i posłowie: Chałdyński i Łypacewicz również przez p. B. K. apostrofiowani widzimy w praworządności konieczną podstawę rozwoju, ba istnienia Państwa polskiego, gdy w kilkanaście godzin po konferencji u p. Marszałka kule mordercy pozbawiają życia Głowę Państwa, pierwszego Prezydenta Narutowicza?

Dlategoż p. B. K. nie zwraca się ze swym zapytaniem do tych, którzy bezpośrednio czy pośrednio straszną zbrodnię sprowokowali nietylko przeciw osobie Prezydenta, ale przeciw pierwszym podstawom prawa, porządku i ładu państwowego?

Zgoda panów Chałdyńskiego, Łypacewicza, ani moja i moich przyjaciół strasznego położenia Państwa nie zmienia, potrzebna jest zgoda tych, do których p. B. K., niestety nie zwraca się, tych którzy podrywają prawne podstawy Państwa.

Herman Diamond.

Oświadczenie tow. Czaplińskiego na Międzynarodowym Zjeździe Pokoju.

Jako przedstawiciel polskiego proletariatu socjalistycznego pozwolę sobie przedłożyć kongresowi następującą deklarację:

Na obecnym kongresie, przy omawianiu ewentualnych źródeł nowej katastrofy

Wszystkim, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi drogi nam zwiłkom



JANA WINCENTEGO KAŁUSZEWSKIEGO

a szczególnie O. K. R. i zwiłzkom składamy serdeczne Bóg zapłać.
Żona i rodzina.

Zarządzenia o stanie wyjątkowym.

Wczoraj ogłoszone rozporządzenie min. spr. wewn. z dn. 18 grudnia b. r. w przedmiocie wykonania zarządzenia stanu wyjątkowego na obszarze m. st. Warszawy ma następujące brzmienie:

Stan wyjątkowy wprowadzony zostaje na przeciąg 3 miesięcy od dn. 18 grudnia.

Zarządzenia brzmią:

Par. 1. Osoby przez swą działalność, czy też przez przygotowanie do takiej działalności szkodzące lub zagrażające bezpieczeństwu Państwa lub porządkowi publicznemu mogą być przez Komisarza Rządu na m. st. Warszawy pozbawione wolności na przeciąg czasu nie dłuższy niż trzy miesiące. Stosowanie tego zarządzenia nie wyklucza odpowiedzialności karnej tych osób, o ile ich czyny podpadają pod przepisy ustaw karnych.

Par. 2. Wydawnictwa i czasopisma przez swą treść zagrażające bezpieczeństwu Państwa lub porządkowi publicznemu mogą być konfiskowane względnie zawieszane orzeczeniem Komisarza Rządu na m. st. Warszawy. Do treści pism, zagrażających porządkowi publicznemu zalicza się w pierwszym rzędzie: a) treść solidaryzującą się ze zbrodnią, popełnioną na osobie Najwyższego Dogostojnika Państwa, b) treść, zawierającą napaści na rząd, władze państwowe i ich zarządzenia, c) treść, rozszerzającą wiadomości niepokojące i jątrzące ludność i niezgodne z rzeczywistością.

Par. 3. W wypadkach nasuwających podejrzenie działalności zagrażającej bezpieczeństwu Państwa lub porządkowi publ. Kom. Rządu na m. st. Warszawy może nakazać, a władze policyjne na natychmiastowych wypadkach nawet bez nakazu pod osob. odpowiedzialnością zarządzającego mogą wykonać rewizję osób, mieszkań, pomieszczeń handlowych, przemysłowych, stowarzyszeń i związków oraz kontrolować działalność wszelkich stowarzyszeń oraz przebieg zgromadzeń. Za działalność narażającą bezpośrednio lub pośrednio bezpieczeństwo Państwa lub porządek publiczny może Komisarz Rządu na m. st. Warszawy zawiesić działalność poszczególnych stowarzyszeń, co nie wyklucza możliwości pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Par. 4. Zakazuje się urządzania manifestacji publicznych pochodów i wszelkich zebrań pod gołym niebem bez uprzedniego zezwolenia Komisarza Rządu na m. st. Warszawy, a zebrań publicznych w zamkniętych pomieszczeniach bez zawiadomienia właściwego komisarzatu policji na 48 godzin przed terminem zebrania, o celu, miejscu, dniu i godzinie zebrania. Władza policyjna kontrolować będzie przebieg zebrań przez wysłanie 2 przedstawicieli. Przepisy te nie mają zastosowania do działalności posłów do Sejmu i do Senatu.

Par. 5. Posiadanie wszelkiej broni palnej

bądź szejmej zakazuje się. O zezwoleniu na posiadanie broni należy się ubiegać u Komisarza na m. stoł. Warszawę do 48 godzin od ogłoszenia niniejszego rozporządzenia. Zezwolenia na posiadanie broni dotychczas wydane na czas stanu wyjątkowego tracą swą moc prawną.

Postanowienia tego paragrafu nie dotyczą posłów do Sejmu, senatorów i urzędników państwowych.

Par. 6. Orzeczenia Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę wydane na zasadzie niniejszego rozporządzenia mogą być zaskarżone do Ministra Spraw Wewnętrznych w ciągu 14 dni od ich doręczenia. Zaskarżenie nie wstrzymuje wykonania orzeczenia.

Par. 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw”, a obowiązuje w m. stoł. Warszawie od chwili ogłoszenia go plakatami na murach miasta.

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) W. Sikorski,
General Dywizji.

COFNIĘCIE POZWOLEŃ NA BRON.

Komisariat Rządu komunikuje, że wszystkie dotychczasowe pozwolenia na prawo posiadania broni utraciły swą moc obowiązującą na okres czasu stanu wyjątkowego. Wobec powyższego 1) osoby, dla których posiadanie broni i jej noszenie jest ze względów wyjątkowych nieodzowne, winny zwrócić się do godz. 12 w poł. dnia 21 grudnia r. b. do ekspozytur Komisarjatu Rządu z umotywowanymi podaniami o udzielanie nowych pozwoleń, 2) wszyscy pozostali posiadacze broni za pozwoleniami na rok bieżący mogą przechowywać broń w domu, jednakże bez prawa noszenia jej i jakiegokolwiek bądź nią rozporządzania, podczas stanu wyjątkowego. Winni korzystania z broni wbrew powyższemu zakazowi, ulegną karze więzienia od 1 do trzech lat.

Dr. Jan ALAPIN Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórn. niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7 1/2 w.

Licytacja.

Dnia 4 stycznia 1923 r. w BIAŁOWIEŻY w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych odbędzie się licytacja w drodze przetargów ustnych oraz przyjmowania ofert w kopertach zapieczętowanych na sprzedaż drewna na pniu, uszkodzonego pożarem w obrębie „Bronna Góra” w N-ctwie Kartuz Bereskim.

Szczegółowe dane o wyznaczonym na licytację obiekcie umieszczone w ogłoszeniach pism: Kurier Warszawski i Monitor Polski z daty 20—26 grudnia, które, jak również warunki licytacji, wzory ofert pisemnych i umowy, są do przejrzania w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. Warszawa, Senatorska 15, w Zarządzie Okręgowym L. P. w Białowieży i w Nadleśnictwie.

Zarząd Okręgowy L. P. w Białowieży

W.Z. HERBATA W.Z.
paczkowana sortowni
WYDZIAŁ ZAPATRYWANIA
do nabycia od 21 b. m.
we wszystkich sklepach miejskich

gatunek	Cena za 50 gr.	100 gr.	250 gr.	500 gr.	Opakowanie
I	Mk. 130.—	2.00—	6.250.—	12.50—	fiolkowe
II	1200—	2.400.—	5.500.—	11.000.—	zielone
III	1000—	2.000.—	4.500.—	9.000.—	czerwone

TELEGRAMY.

Więści z Lozanny.

KWESTJA CIEŚNIN.

Leafield, 19 grudnia. (PAT.). (P. R.). Popołudniowe posiedzenie komisji w sprawie cieśnin otwarte zostało przez lorda Curzona, który poddał rewizji propozycje sojuszników w sprawie kontroli cieśnin, oraz nakreślił te ustępstwa, jakie były proponowane w celu przyjęcia tureckich żądań, co do ograniczenia demilitaryzacji pasów neutralnych, obrony morza Marmara i t. d.

Delegat francuski Barrere starał się wytłumaczyć zasady, według których sojusznicy opracowali swe propozycje. W odpowiedzi na to Ismet Pasza wymienił te punkty, co do których, jak się zdawało, osiągnięta była wspólna zgoda i żądał, ażeby zmienione projekty, wniesione przez delegację turecką, były rozpatrzone szczegółowiej. Następnie zabrał głos Cziczerin, który wniósł projekt, zawierający 22 paragrafy w sprawie cieśnin morskich. W mowie swojej Cziczerin zarzucał projektom sojuszników, że zawierają one intencje przeciwrosyjskie.

Lord Curzon w odpowiedzi na przemówienie Cziczerina zapewnił go, że sojusznicy zachowują przyjacielskie stosunki względem Rosji, jednocześnie zaś

protestował przeciwko taktyce zwleknięcia tak Rosji, jak i Turcji.

Jak widać z przemówienia Curzona, sojusznicy taktykę turecką i rosyjską traktują nie tylko jako działającą na zwłokę, lecz również jako podyktowaną złą wolą.

PROPOZYCJE TURECKIE W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI.

Lozanna, 18 grudnia. (PAT.). — Delegacja turecka przedstawiła kontrpropozycję w sprawie mniejszości, w których godzi się na główne klauzule traktatu o mniejszościach, podpisane przez Polskę, Rumunię i inne państwa. W dłuższym wstępie poprzedzającym kontrpropozycję delegacja turecka wywodzi tezę turecką w sprawie mniejszości. Delegacja turecka stwierdza co następuje: Turcja skonałowańszy że posługiwano się pretekstami humanitarnej dla dokonania zamachu na suwerenność turecką, stała się w tej sprawie bardzo podejrzliwa. Ten stan umysłu jest wynikiem wszelkiego rodzaju agresji jakich ofiarą stała się Turcja, a które zraniły głęboko narodową miłość własną Turcji. Turcja jest zdecydowana niepodpuścić do jakiegokolwiek naruszenia jej suwerenności.

prasa europejska w dalszym ciągu tego rodzaju przypuszczenia ponawiała.

SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ.

Berlin, 18 grudnia. (PAT.). — Optymizm, jaki z powodu wiadomości z Ameryki panował tu ogólnie, zaczyna już obecnie znikać. Świadczy o tem przedewszystkiem giełda. Dolar, który już spadł na 3000 punktów podniósł się w ciągu dnia dzisiejszego na 6325. Należy się spodziewać dalszego podniesienia się dolara. Zmiana ta tłumaczy się tem, iż z Ameryki nadeszły wiadomości zaprzeczające jakoby Ameryka zamierzała interwenjować na korzyść Niemiec w sprawie odszkodowań.

PROPOZYCJE STANÓW ZJEDN.

London, 19 grudnia. (PAT.). „Daily Sketch” donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone zaproponowały Francji nieurzędowo utworzenie międzynarodowej komisji finansistów, któraby pośredniczyła w rozstrzygnięciu kwestji odszkodowań. Wedle informacji dziennika, ambasador niemiecki miał oświadczyć sekretarzowi stanu Hughesowi, że o ileby Ameryka była przekonana o bezstronności takiej komisji, Niemcy byłoby skłonne do przyjęcia jej postanowień.

Na raty i za Gotówkę

wykwintne

Okrycia damskie, Palta pluszowe oraz ubiory męskie

Newolipie 30 m. 8, front II piętro.

CYRK, Dziś, 8 wieczór
NIEZWYKŁY SUKCES PROGR. GRUD.

Czołowe atrakcje: Delone-iffendi z „Tajemnicą zagwoźdzonej skrzyni”. Praw. muzyczny: Słonie Rossiego. Nowość: Jelecznik, Żywiec na sztucznym lodzie i pozostałe nowości.

Deficyt Prus.

Berlin, 18 grudnia. (PAT.). Urzędowe pruskie biuro prasowe komunikuje, że budżet pruski na r. 1923 zamyka się deficytem w kwocie 11,986 milionów marek.

Przed naradami w Paryżu.

Leafield, 18 grudnia. (PAT.). PR. W związku z problemami, niezadowolonymi na konferencji londyńskiej, „Times” pisze: Obecny francuski plan postępowania wobec Niemiec w sprawie odszkodowania jest mniej popularny, aniżeli był plan postępowania wobec grożącego jej niebezpieczeństwa w czasie wojny. Teza, dotycząca odosobnionego działania, jest wciąż jeszcze pod różnymi postaciami podtrzymywana we Francji; główne niebezpieczeństwo dla konferencji paryskiej tkwi w tej okoliczności, że powyższe działanie może być przedstawione w innej formie, mniej łatwej do zwalczenia, aniżeli forma okupacji Zagłębia Ruhry.

„Daily Telegraph”, omawiając najbliższe narady, które mają się odbyć w Paryżu, wyraża nadzieję, że doprowadzą one do wyników, których z powodu braku czasu nie można było osiągnąć w Londynie. W każdym razie — dodaje dziennik — można stwierdzić, że duch zgody jest w powietrzu, a współzawodnictwo osobiste i narodowe między sojusznikami osłabło.

Walki faszystów z komunistami

Rzym, 19 grudnia. (PAT.). — Z Turynu donoszą, iż doszło tam do ciężkich zaburzeń i starć pomiędzy faszystami i komunistami. W czasie których zabitych zostało 11 osób, a wiele osób było rannych. Wszystkie oddziały faszystów w Turynie zostały zmobilizowane.

Wyniki wyborów w Australii

Leafield, 18 grudnia. (PAT.). (P. R.). Wybory do parlamentu australijskiego dały dotychczas następujące wyniki: Nacjonalisci uzyskali 32 mandaty, partja pracy 28, ludowy 12, niezależni 4. Pani Hughes po zwycięskiej walce wyborczej została wybrana większością 500 głosów. Dotychczasowy premier Hurmes pozostaje na swoim stanowisku.

— Na znak żałoby zawieszono w dniu ubiegłym prace w fabrykach łódzkich na przeciąg 30 minut. W Gdańsku w polskich przedsiębiorstwach zarządzono godzinna przerwę w pracy. (PAT.).

ULASKAWIENIE NA POGRZEBIE PREZYDENTA.

W czasie pogrzebu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nadeszła prośba o ulaskawienie Konstantego Pucha, zasądanego na karę śmierci wyrokiem sądu doraźnego w Chelmie. Minister sprawiedliwości porozumiał się bezwzględnie w toku „uroczystości pogrzebowych” z p. marszałkiem Sejmu, sprawującym tymczasowo funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej, który postanowił prośbę o ulaskawienie uwzględnić. (PAT.).

SPROSTOWANIE P. LISTOWSKIEGO.

Z powodu nieobecności mojej w Warszawie, załedwie wczoraj dowiedziałem się o artykule w „Robotniku” „Faryzeusze” (Nr. 342). Niniejszem protestuję, że do żadnych organizacji nie należę i nie popieram. O istnieniu „Polskiej Organizacji Obrony Kraju” dowiedziałem się po raz pierwszy z powyższego artykułu. Należałem tylko pół roku temu do „Komitetu Pomocy byłym Powstańcom Górnośląskim”, i z ramienia tylko Głównego Zarządu dałem p. Jezierskiemu, który należał wtedy do głównego zarządu, list polecający do władz niesienia pomocy powstańcom.

20 lipca b.r. komitet „niesienia pomocy” obwieścił we wszystkich pismach, że komitet się rozwiązuje, a sumy zebrane na pomoc b. Powstańcom były doręczone p. Marszałkowi Trampczyńskiemu.

P. Jezierski w najnieuczciwszym sposób wyzyskał mój podpis dla celów politycznych — wbrew jasno wytkniętemu celowi Komitetu — „tylko niesienia materialnej pomocy b. Powstańcom”.

General Listowski.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.). Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +0.3°, najniższa —1.3°; w Zakopanem najwyższa 1.0, najniższa —12.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, opady (deszcz i śnieg), temperatura w pobliżu 0, umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Odmaczenie zaginionego. Dekretem Wodza Naczelnego przyznany został krzyż Wirtuti Militari V klasy zaginionemu bez wieści w r. 1920 Emerykowi Zwildlicz-Gorskiemu, szeregawcowi Oddziału II eskadry M. S. Wojsk. Głównym jego czynem było dwukrotne przedarcie się przez front bolszewicki i przemieszczenie do Warszawy wiadomości o położeniu Wilna.

Tanie jęka w Z. R. S. S. Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców, który w swoim czasie odczuwał drebny wzrost udział w wywozie jęka, zakupił jednocześnie znaczną ich ilość dla konsumcji wewnętrznej. Kooperatywy, należące do Związku, otrzymują w okresie przedświątecznym jęka na sprzedaż po cenach znacznie niższych, niż ceny rynkowe. Jęka te sprzedawane będą po 100 mk. za szubkę w 28 sklepach Wawia, Spółdz. Stow. Spoż. w sklepach Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Warszawie oraz w robotniczych spółdzielniach powiatowych, należących do Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców.

Głodówka więźniów politycznych w Krakowie. „Naprzód” donosi: W sobotę w IV bastionie rozbiła się głodówka więźniów politycznych. Powodem głodówki jest odrzucenie przez prezydium sądu okręgowego karnego w Krakowie żądań, co do postawienia pieca w celi więziennej i poprawy widoku. Więźniowie polityczni w IV bastionie traktowani są przez odpowiednie władze bezwzględnie, o czym pisaliśmy swego czasu. Mobyli odpowiedzieć władze zajęły się sprawą głodujących więźniów politycznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt o Rzymie. W środę 20 grudnia o g. 8 w. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krsk. Przem. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt ilustrowany przezroczkami o Rzymie z okresu najwspanialszego rozwoju sztuki.

Polskie T-wo Chemiczne. Posiedzenie zarządu Polskiego Towarzystwa Chemicznego zostało odwołane.

WYPADKI

Pożary. W domu Nr. 12 na placu Grzybowskim wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominiowego w klatce schodowej wybuchł pożar na III piętrze. Pożar przed przybyciem 4-go oddziału straży ugasili domownicy.

— W domu Nr. 58 na Krakowskim Przedmieściu wybuchł pożar w piwnicy pod klatką schodową. Ratunkowy oddział straży pożar w zarożku ugasił.

Odczytanie cennej teki. Kazimierzowi Jabłoniemu, na dworcu gdańskim skradziono z pociągu Lwowskiego tekę z papierami i banknotami P. K. P. ogólnej wartości 1 miljon 200 tys. mk. Dzięki przeprowadzonemu natychmiast dochodzeniu przez policyjną III komisaryjatu kolejowego, tekę z papierami znaleziono w przeźniale II klasy, oknał się tylko brak 975 tys. mk.

Zaginiony. Jedenastoletni Hieronim Strzelecki wyszedł w d. 14 b. m. z domu i odtąd nie wrócił. Ktoś cośkolwiek wiedział o zaginionym, proszony jest o zawiadomienie rodziców (Nowowiejska 24).

Krwawa zbrodnia na Białym. W ub. poniedziałek policyja pow. białostockiego zaalarmowana została strasznym wypadkiem. Jakiś rozeznął się w noc z soboty na niedzielę we wsi Białany. Na dom leodora Omiechowskiego dokonano krwawego napadu banijnego. I-ty przybyciu na miejsce policyja skonstatowała, że 5 osób z rodziny zostało zamordowanych, a tylko 13-letni Władysław Omiechowski żyje, choć jest ciężko ranny. Z opowieści tego jedynego świadka zbrodni okazuje się, że w niedzielę wieczorem do zagrody Omiechowskich przybyło 2 ludzi, z których jeden imieniem Stanisław zdawał się być znajomym samego gospodarza. Po kilku godzinach pogadanki ów Stanisław zażądał wydania sobie pieniędzy. I-ty czekając jednak na odpowiedź, przybyły wyjęli rewolwery i zaczęli strzelać do Omiechowskich. Pięciu członków rodziny padło trupem. Władzio, syn gospodarza, doznał uderzenia pod łóżkiem, ratując w ten sposób życie. Złoczyńcy po zrabowaniu gotówki zbiegli.

Policyja, wdrożywszy śledztwo, zdołała wpaść na trop owego tajemniczego „Stanisława”. Jest to Stanisław Czarniecki, pracownik piekarni „Nowość” przy ul. Srebrnej 7. Aresztowany Czarniecki w czasie badań wydał swego spółzaka, Szymona Łozko, który również pracuje w piekarni „Nowość”. Łozko aresztowany. Obydwa bandyci oddani będą pod sąd doraźny.

Teatr i muzyka.

Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr Praski daje sztukę w 5-ciu aktach Cyryla Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce”.

Myślą przewodnią w utworze tym jest uwadnienie zdrowych a chwilałami wspaniałych w swej prostocie zasad wielkopolskiego Wojciecha, który będąc na obczyźnie, pozostał wiernym zwyczajom polskim.

Autor przeciwstawia charakterowi Wojciecha jego krewniaka Jacksona, który znacznie dawniej

St. Zjedn. nie pomora Niemcom

London, 18 grudnia. (PAT.). (Havas). „Morning Post” donosi z Waszyngtonu, że ani Harding ani rząd Stanów Zjednoczonych nie przygotowuje żadnego planu, któryby dotyczył sprawy przycięcia z pomocą Europie. Ameryka nie nawiązała rokowań z żadnym rządem. Stany Zjednoczone nie będą łączyły sprawy odszkodowań niemieckich ze sprawą długów amerykańskich i nie zgodzą się na anulowanie lub wprowadzenie jakichkolwiek zmian w sprawie spłaty tych długów. Wreszcie dziennik zapowiada, że rząd amerykański nie zaczepnie pieniędzy z funduszy narodowych, aby pożyczyc te pieniądze Niemcom, ani też nie będzie specjalnie popierał projektu udzielenia Niemcom pożyczki czy to przez bankierów amerykańskich, czy to europejskich.

OSTRZEŻENIE DLA PRASY EUROPEJSKIEJ.

London, 19 grudnia. (PAT.). Z Waszyngtonu donoszą: Na konferencji prasowej, która odbyła się w sobotę w departamencie stanu, przedstawiciel rządu najawel nierozsądnym obiegające pogłoski o majowej rzekomo nastąpiącej akcji Stanów Zjednoczonych w kierunku niesienia pomocy finansowej krajom Europy, przyczem ostrzegł uroczystie przed skutkami, jakieby to mogło pociągnąć za sobą dla krajów Europy, gdyby

wyjechał do Ameryki, a dorobiwszy się dużego majątku, zapomniał o kraju, nawet nazwisko swe Jakubak zmienił na Jackson. Stąd ciągłe spory między krewnymi, tem więcej wikłające się, że młody Jackson pokochał siostrę Wojciecha i pragnie ją poślubić. Dzięki jednak szlachetności Wojciecha, wszystko się kończy pomyślnie.

Akcja prowadzona jest składowo, co zawdzięczać należy pracowitej reżyserji p. Mieczysława. Typ Wojciecha dobrze odtworzył p. Wandycz, a p. Wacławski był niezrównanym Jacksonem. Inni artyści prawie bez zarzutu wywiązali się ze swych ról.

Babinicz.

Teatr Wielki, Dziś „Aida”.

Teatr Rozmaitości, Dziś „Cyd”. Przedstawienie „Cyda”, zakupione przez Komisję Międzyzwiązkową odbędzie się w d. 27 b. m. Bilety z datą 12 grudnia ważne są na d. 27 grudnia.

Teatr Polski, Dziś komedia de Flersa „Powrót”.

Teatr im. Bogusławskiego, Dziś „Kordjan”.

Teatr Mały, Dziś „Banco”.

Teatr Reduta, Dziś „Balkowiec zakochany”.

Teatr Nowości, Dziś „Amerykanek”.

Teatr Komedia, Dziś „Zabawa w malizństwo”.

Teatr Nowy, Dziś „Niech mnie diabli wezmą”.

Teatr Praski, Dziś „Polacy w Ameryce”.

Z Filharmonji. Dzisiaj wielki koncert symfoniczny, na którym wystąpi świetna skrzypczka Cecylja Kausek i wykona koncert Brahmsa. Część orkiestra zawiązała między innymi jęz. nowość symfonję kameralną Schreiberna. Dyryguje Grzegorz Fietberg.

Z TEATRÓW ŚWIETLYNYCH.

Filharmonja: Martwa ręka.

Przeróbka jednej z znanych powieści Dumasa nie wypadła bynajmniej pomyślnie. Film jest nudny, a treść jego tak zawiślana, że ktoś nie znający powieściowego oryginału, nie jest w stanie połączyć się w sytuacjach, intryguach, a zwłaszcza w niezliczonej ilości bohaterów.

Scenariusz jest zbudowany fatalnie, nagromadzenie epizodów zgola niepotrzebnych, poprostu zgnębienie widza, który już w 3-im akcie jest przemęczony i co gorzej nie może się jeszcze połączyć o co właściwie chodzi.

Wystawa obrazu jest niezła, ale gra aktorów przypomina przedstawienia teatru amatorskiego na prowincji.

Ika.

POKWITOWANIA.

Na ofiary zająć na placu Trzech Krzyży w dn. 11 grudnia.

Jadwiga Daniłowska mk. 5000, Elżbieta i Władysław Daniłowski mk. 5000, Aleksander Nowakowski mk. 3000, tow. Sława mk. 10,000, grupa robotników fabryki Szechenburskiej mk. 16,000, F. A. Landynowie mk. 5000, Zbysław, Halusia i Jadwiga Wrzesniewscy mk. 3000, Dyszelski, Jezerski, Kubiak, Grodzki, Szczepański, Dyszelski mk. 6000, K. Bobrowski mk. 10,000, S. Dmowski mk. 5000, zebrane na wiecu robotników polskich i ukraińskich, zwołanym przez P. P. S. w Kowliu w dniu 16.ym grudnia mk. 39,935, Franciszek Herman mk. 5000, St. Grzybowski mk. 5000, J. Głuchowski mk. 1000, robotnicy firmy karawiejskiej Kozłowski, Wierzbowa 6, mk. 5000, pracownicy Wydziału Finansowego Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej mk. 21,700, Jedraszkowski mk. 10,000, dla uczczenia pamięci zamordowanego prezydenta, rodzina H. mk. 10,000, bezimiennie mk. 2000, Wacław Cichowski, student Wolnej Wszechnicy mk. 1000, Paulina i Zygmunt Kmitowie mk. 10,000, Marcei Handelsman mk. 5000, Leon Berenson mk. 10,000, Mikołaj Kruszelewski

porucznik mk. 5000, Centralny Zw. Przemysłu Spółdzielców oddział w Grodzisku: Sekcja młynarzy mk. 34,300, sekcja fabryki Diesel Oil mk. 6500, sekcja Syndykatu Rolniczego mk. 3000, Józef Zajączkowski mk. 10,000, d. wa Jadwiga Wizer mk. 10,000, S. Margulies i G. Margulesowa mk. 6000, Semadeni St. mk. 10,000, Radomski mk. 1000, K. W. mk. 2500, pracownicy fabryki „Prywes” Łódzka 58, mk. 29,000, K. Wilde mk. 1000, zebrane przez tow. Bierszezyka mk. 31,500, bezimiennie „Polscy” mk. 100,000, H. Frydowa mk. 10,000, I. i H. Kalkowsky mk. 2000, II-gi oddział straży ogniowej mk. 40,000, A. Wiedniztok mk. 2000, od pracowników Zw. Zaw. Rob. Rolnych: Wład. Baranowski 5000, Bartek 3000, Zacharski 1000, Ambrożyna 1000, Hejdukówna 1000, W. Janczyk 5000, J. Kwapiński 10,000, M. Brautńska 3000, Jan Polniewski 5000, M. Nowicki 5000.

Na „Limotyp” dla drukarni „Robotnika”.

Tow. senator Posner mk. 50,000, K. Bobrowski mk. 2000, Dyszelski mk. 1000, K. Wilde 40 kop. srebrem, 65 kop. miedzią i 1 medal srebrny.

Dziś Premiera!

Wielki tryumf Polskiej Sztuki Kinowej.

Kino „PAN”

D'elmoro

Nowy-Swiat 40.

Początek o godz. 4 pp.

told Kunciewicz oraz Jan Kucharski ten sam, który tak pięknie wyreżyserował Tajemnicą Przystanku Tramwajowego.

Tysiące Osób

przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu gotowej odzieży męskiej jest

Dom Handlowy „KURCAN” Długa 50 sklep 45 (pasaż Simonsa)

poleca:

wybór garniturów, palt zimowych, półzimowych, jesiennych reglanów i kurtek na barankach, spodni, kamizelek sztuczowych i spodni sportowych.

Gotowe.

Zamówienia.

K kooperatywom i w sprzedaży hurtowej ustępstwa. Posiadamy olbrzymi wybór materiałów surowych.

Rehabilitacja artystów Polskiego ekrana

wspaniała walka o skarby w 6 ciał aktach na tle naszych cudnych Tatr, które pochłonięły już tyle ofiar, tyle, życie, tyle nadziei, tyle zamierzeń i twórczych zamierzeń, wiecznie żadnych wiedzy. Zdjęcia do tego obrazu odbywały się na najwyższych szczytach, przyczem wypadków szarpiących nerwy i zagrażających życiu było tyle, że niejednokrotnie czytaliśmy o tem w gazetach i depeşach P. A. T.

UDZIAŁ PRZYJMÓJĄ: Helena Zahorska, heroina pierwszej sceny polskiej Wiat, który tak pięknie wyreżyserował Tajemnicą Przystanku Tramwajowego.

Zupełna przedświąteczna Wyprzedaż

Ciepłych palt i Futer

za gotówkę i na RATY

Mieszalski, Polna 52.

*** GWIAZDKOWA WYPRZEDAŻ

Ceny specjalnie zn. zone na: palta damskie, dziecięce, kostiumy, suknie, bluzki, szlafroki, spodnie, ce. halki, bieliznę damską, dziecięcą, żakiety wełniane, swetry, kurtki, szale, czapki, retury, trykoty, ciepłe, sukienki dziecięce i dla uczennic. Garnitury dla chłopców, pończochy, podwiązki w Magazynie Ubiórów Damskich, dziecięcych Edwarda Szyzsko Marszałkowska 83.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 1.

MASZYNY do szycia

znanej do broci „Kasprzyckiego” — Tarnio-Hurtowo-Detalicznie — Raty. Skład fabryczny, Warszawa, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Oddziały: Czesłochowa, Kielce, Lublin. Zamawiać można listownie. Poszukiwani odbiorcy hurtowi i przedstawiciele.

NA maszynach gruntowna nauka pisania 4000 mk. miesięcznie. Zapisy codziennie. Marszałkowska 143-21.

NA RATY i za gotówkę ubiory męskie i okrycia damskie. Smocza 1, m. 28, róg Nowolipia.

Obowiązuje trwale najlepszych szewców na raty. Sienkiewicz 3, m. 19.

Płyty zgrane polecamy kupować lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkich instrumentów muzycznych. Felgenbaum, Bielańska 1.

REGLAN męski elegancki na furze, 180 t. siecy mk. sprzedam zaraz. Piętna 64 (bez litery) m. 11. Handlarze wyłaczni.

Swetry żakiety, reformy, jumpery, bluzki, suknie, szale, jęgerowska bielizna. Ceny fabryczne. Góralski i S-ki Chmielna 56 — 10, druga brama parter.

ZEBY sztuczne bez podniebień, korony, mostki, reparacje w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie na dogodnych warunkach z kilkoletnią gwarancją. Laboratorium zębów sztucznych. H. Ratusznik, Leszno 36, telefon 274-49. Uwaga: Druga brama, II-gie piętro, m. 26.

Zegarków budzików, reparacje solidna tania, punktualna. Gwarancja. „Fortuna”, Nowy-Swiat 10.

Zagubiono tymczasowy dowód demobilizacyjny na imię plutonowego Czerwskiego Wacława wydany przez Baon zasobowy I-go pułku wojsk kolejowych.

TKACKIE

reczne warsztaty, ulepszone mordernej budowy i przybory tkackie w najlepszym gatunku są na sprzedaż oraz przedświąteczne małe maszyny do lnu i małe gremple do wełny wykonywa na zamówienie fabryka maszyn w Warszawie, ul. Wilcza 2.

Inżynier W. ŻORAWSKI

Cenniki bezpłatnie.

Chłoby płacze skutecznie leczy

„BALSAM TRIO-OLAN AGE”

Używa się za poradą lekarza

Sprzedają apteki. A-TEKA

A. Gaseckiego w Warszawie

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

SP. z OGR. ODP.

WARSZAWA, ul. WARSZAWSKA 17. Tel. 229-70.

CZEK. KONTO P. K. O. № 1223.

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 83.

Na nadchodzącą świętą polecamy na upominki gwiazdkowe książki od najtańszych do najwytworniejszych. Posiadamy stale na składzie wszelkie nowości beletrystyczne, naukowe, dzieła ozdobnie oprawne, książki dla dzieci i młodzieży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą, po uprzednim nadesłaniu gotówki lub za zaliczeniem pocztowem.

Ostatnie nowości wydawnicze i gwiazdkowe:

a) Dzieła beletrystyczne i naukowe, ozdobnie oprawne:
de Bury R., O miłości do ksiąg to jest Philobiblonu spolszczył Jan Kasprzowicz, opr. Mk. 7.680.—
Chmielowski P., Historia literatury polskiej od czasów najdawniejszych do końca wieku XIX-go, Tom I, opr. Mk. 28.800.—
Ernst O., Historia młodego życia, opr. Mk. 5.050.—
Gumowski M. dr., Portrety Kościuszk, opr. Mk. 4.680.—
Kleszczyński Z., Żywot Colombiny, poemat z 33 barwnymi obrazami Stefana Norblina, opr. Mk. 57.600.—
Konopnicka M., Wybór poezji, opr. Mk. 7.200.—
Korsak Wl., Rok Myśliwego, opr. Mk. 11.520.—
Kubala L., Wojna szwedzka 1655 — 56, opr. Mk. 17.280.—
Lenz v. W., Beethoven, życie i twórczość, studjum artystyczne, opr. Mk. 27.000.—
Makowski W., Kodeks karny 3 t. opr. Mk. 23.400.—
Sinko T., Antyk Wyspiańskiego, opr. Mk. 10.800.—

b) Książki dla dzieci i młodzieży:
Barszczeński St., „W osiem dni dokoła świata”, powieść opr. Mk. 6.000.—
Bohuszewiczówna Z., „W świecie owadów”, opr. Mk. 4.200.—
Knoll-Wittigowa T., „Tajemnice Krystyny”, opr. Mk. 4.200.—
Ostrowska Br., „Baśnie polskie II”. Szklana góra, opr. Mk. 4.200.—
Sieroszewski W., „Bajki z ilustracjami”, opr. Mk. 14.400.—
Sobańska H., „Skąd krasnoludki dostały czerwone kapturki”, opr. Mk. 9.000.—
Stepowska K., „Bajki”, opr. Mk. 6.600.—
Weryho M., „Las”, opr. Mk. 6.600.—
„Opowiadania prawdziwe”, opr. Mk. 5.400.—
Żuławski J., „Na srebrnym globie”, opracował dla młodzieży F. K. Nowicki, opr. Mk. 6.000.—

Księgarnia przez cały tydzień przedświąteczny otwarta od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Robotnikom ustępstwo

„914” Szank, Trypp, Syfil.

Dr. Korabiewicz

Wenerolog z Petersb. prakt. 30 lat. Nowy-Swiat 21. Od 11—2

i 4 — 8 g. w. Tel. 131-37.

Dr. I. MILEJKOWSKI

Chor. wener. i skór. Złota 50.

Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

Dr. Zofja Kostkowska

chor. wener., skór., analizy krwi

na syfils. Chłodna 23, telefon 99-29, od 3—5.

Dr. J. Zalewski

lek. as. szpil. św. Łazarza. Choro-

by skórne i wener. Analizy krwi.

Targowa, osiemdziesiąt cztery.

Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Dr. Brams (z Peter-

st. ord. szp., chor. wener., skór-

ne i piciowe. Do godz. 9 1/2 r., od

12—3 i 4—7. Panie i dzieci 3—4.

Nowy-Swiat 45, m. 18.

Matki pamiętajcie, że

najracjonal-

niejszą przysypką dla dzieci

jest higieniczny puder

„DZIDZI” (z kugutkiem)

Zadać w aptekach i składach.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. wener.

ryczne, skóry, piciowe (niemoc).

Lecz. prom. Roentgena Wielka 11

do 10 r. 4 — 7.

ROZSZERZENIE DRUGIE.

A) Zegarów budzików, zegar-

ków, reperacje ta-

nio, dobrze. Zegarmistrz Gut-

macher, Smocza 21, róg Dzielnej.

B) KRAWAŁA SZYSZKO Chmiel-

na 37.

Elektoralna 43. Magazyn konfek-

cji damskiej poleca w wielkim

wyborze: Suknie strojne ostatnie

fasony, bluzki, spodnie, palta,

trykotarze wszelkiego rodzaju,

Ubranka i paltoziki dla panien, k

i chłopców oraz wszelkiego ro-

dzaju bielizny po bardzo przy-

stępnym cenach.

Garnitury marynarkowe, żakie-

towe, jesienki, futra,

kożuski, burki, kurtki watawone,

spodnie sztuczkowe sportowe,

w wielkim wyborze po cenach

najniższych własnej wtywności

na składzie. Słupski i Majewski,

Chmielna 49, II p. front przy dwor-

cu Wiedeńskim. Uwaga: uszyte

garnituru 35.00.

Na GWIAZDKE! Poleca w dużym wyborze

Suknie, Bluzki, Swetry, Jumpry, Bieliznę, Pończochy

Najprzystępniejszy Magazyn Konfekcji Damskiej

Eugenja ANSZYC

Nowogrodzka 12. Tel. 177-00.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.

Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S

Cdbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.